Nr. 88. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 16 Kwietnia 1922. Rok XLI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 20 Mp.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy“ ul. św. Anny 3. Biuro dzienników i księgarnia „Ruch“ (dawniej J. Hopcas i A. Salomonowa), ulica Szczepańska 9 Biuro M. Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7 i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników.

Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń; **W Warszawie** Reklama polska, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 124; L. i K. Metzl i Ska. ul. Marszałkowska 130; I. Buchweitz, Marszałkowska 120, B. Buchweitz, Fredry 4, T. Pietraszek, Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, Unger, Senatorska 12, M. J. Freid, Rymarska 16, Międzynarodowe biuro ogłoszeń Galerja Luksemburg, J. Librod, Marszałkowska 118; **w Poznaniu** Polska agencja reklamy „Par“, Rycerska 8, Wielkop. agencja reklamy, Gwarna 19; **w Wilnie** S. Jutan, Niemiecka 4. Jankowski-Gradowski. Wielka 96; **we Lwowie** St. Sokołowski, biuro dzienników H. Buchstab, M. Brück; **we Wiedniu** R. Mosse, M. Dukes Nachf., Haasenstein et Vogler. H. Schalek. Bock et Herzfeld, E. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeige-Ges. „Ifra“, Wollzeile 12, „Inges“, Franz, Josef Kai 7; **w Berlinie** „Ala“, Krausenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 25·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 40 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 65·— od wiersza milimetrowego. — **Głosy publiczne** po Mk 80·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 20 Mk od słowa. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Resurrexit!

Kraków, 15 kwietnia.

Po raz czwarty powraca do nas w wyzwolonej, niepodległej Polsce radosny dzień Zmartwychwstania. Na całym rozległych ziem swoich obszarze powita go Polska nietylko jako wielkie święto Kościoła, jako dzień pamiątki Zmartwychwstania Chrystusa, ale także jako wielki dzień godowy, dzień radości ze zmartwychwstania Ojczyzny. Żywo tkwią nam w pamięci niedawne bolesne chwile, gdy w dzień tego wzniosłego święta, zwiastującego przyrodzie i światu Odrodzenie i Wskrzeszenie, myśl nasza kajała się w pokornej modlitwie o zmartwychwstanie rozdartej Macierzy, o pomyślniejszą dolę narodu. Szczęśliwsi od przodków naszych i tych współczesnych, co w wielkiej wojnie życie na ołtarzu ojczystej sprawy złożyli — doczekaliśmy się ziszczenia naszych najgorętszych pragnień, doczekaliśmy się zrzucenia kajdan niewoli i pogromu trzech wrogich potęg, które nam polityczny byt odebrały. Dzisiaj staje w chwale swej wielowiekowej przeszłości dziejowej odrodzona Polska — staje na międzynarodowym terenie w jednym rzędzie z dyktatorami porządku politycznego w Europie, jako wielkie mocarstwo, powołane do pełnienia swego historycznego posłannictwa, do odegrania roli strażnika Europy na rubieżach Wschodu.

Z dumą i radością patrzymy, jak naród polski zwolna, ale stale strząsa pył wielowiekowej niewoli, politycznie dojrzewa i w koncernie europejskim coraz mocniejszy głos podnosi.

Z niejasnej, nieokreślonej roli, jaką do niedawna wyznaczono wskrzeszonemu do życia politycznemu tworowi naszemu, przeszliśmy w stadjum czynu, wywalczyliśmy sobie posłuch Europy. Po pierwszych ciężkich próbach i walkach o ustalenie granic, wzmocniliśmy terytorjalnie i ekonomicznie nasz państwowy organizm. Zrastają się w jednę całość nierozerwalną rozczłonkowane części Ojczyzny. Powróciła do Rzeczypospolitej Wileńszczyzna — wraca Śląsk Górny, utrwalają się prawa i prerogatywy Polski na wybrzeżu Bałtyckiem, wyjaśniło się stanowisko Gdańska i nasze prawa do tego grodu. A wraz z utrwalaniem i umacnianiem się tych podstaw politycznego bytu, rośnie znaczenie nasze w Europie, budzi się mocarstwowy autorytet, wzmaga się zaufanie zagranicy do naszej organizacyjnej pracy i narodowej polityki.

Jesteśmy na bitym gościńcu państwowego rozwoju i od nas samych zależy, utrwalić się politycznie na wewnątrz i na zewnątrz.

Do tego potrzeba nam jednak przedewszystkiem wzbudzić w sobie wolę do czynu, do zaparcia się partyjnych walk, opartych na drobnostkowym, egoistycznym interesie klasowym, do utrwalenia podstaw bytu na silnych, demokratycznych podstawach, do wykrzesania z siebie wytężonej energji i gotowości do pracy, do poświęceni adobra osobistego, dla interesów Ojczyzny. Znikną wówczas otaczające nas dziś jeszcze mgły i opary, a wyłoni się z nich czysty, jasny obraz szczęśliwej Ojczyzny, budującej pomyślną przyszłość dla idących pokoleń.

Niech to Święto Zmartwychwstania Pańskiego, niosące niespożytą moc budzenia i ukrzepiania, radości i nadziei, stanie się świętem odrodzenia dusz i serc naszych, świętem czystej myśli, budzącej umiłowanie sprawy publicznej, wzywającem nas do zgodnej pracy wszystkich na chwałę i wielkość odrodzonej Rzeczypospolitej! Niech radosne rezurekcyjne dzwony wydzwonią nam tę pożądaną nowinę, którą nam w wieszczem przeczuciu dawno przepowiedział Zygmunt Krasiński, w przepięknych swych psalmach o „dobrej woli“ i „Resurrecturis“.

Alleluja!

Zmartwychwstanie.

Radujcie się! Pan wielki narodów nadchodzi!
Radujcie się, bo prawdy wybiła godzina,
Strach się już Boży rodzi,
Strachem Pan, jako mieczem ognistym pościna.

Chwała Panu, ze z ciałem się zjawił rzcielny,
Że dotrzymał, a przyszedł ratować niewinne,
Chrystus Pan nieśmiertelny,
Nasz Pan, który nagrodził swym świętym [uczynne.

Podnieście teraz czoła, od wieków strapieni.
A więcej się nie bójcie żadnego ucisku!
Pan ciała wam przemieni
I miasto swoje złote postawi na błysku.

Pan nasz zamieszka z nami i nigdy już więcej
Nie zostawi na ziemi, jak teraz sieroty,
Król tysiąca tysięcy
Na stolicy [illegible] znej ognisty i złoty.

Juljusz Słowacki.

Dr EUGENJUSZ MELLER.

O Chrystusowej symbolice w sztuce wielkanocnej.

Przez symbiozę pasterza z przyrodą zrodził się z czasem odrębny typ człowieka, czułego na przejawy, drzemiące w łonie uśpionej natury, której idjomaty studźwięcznem echem odzywają się w jego poetycznej duszy. Stąd też powstała wiara wieków zamierzchłych w znachorstwo i cudotwórstwo pastuszka, którego stopy kąpały się w tęczowych kroplach rosy a oko, w dniach upalnych, skierowane było w nieboskłon, układając z chmur miraże i marzenia senne. Nic też dziwnego, że owczarz zajął w sztuce pięknej niepoślednie miejsce, i w różnych epokach stylu, różnorakie też miewał motywy.

W sztuce archaicznej i antycznej nie znamy postaci pasterskiej. Nie odpowiadała ona bowiem ani pojęciom bitnego Doryjczyka, ni odczuciom subtelnego i filozofującego Ateńczyka, ni też na wszelkie piekno czułej duszy wykwintnego Rzymianina. Powtóre zaś prostacki pastuszek na Parnasie bogów i bożków byłby jeno niemile widzianym intruzem... Jedyne tylko dzieło sztuki z antycznej ery, znane pod nazwą »Tragarza cielęcia« w Atenach jest inkarnacją pasterza, który siebie i zwierzę jakiemuś bóstwu oddaje w ofierze. Figura ta plastyczna pochodzi z VI wieku przed n. Chrystusa i posiada wybitne znamiona archaicznego kunsztu. Mimo jednak wszelkich prymitywów, zdradza ta statua cechy późniejszego rozkwitu helleńskiej sztuki.

Dopiero w starochrześcijańskiej epoce, nikt inny, jak Chrystus sam, stał się symbolem pasterskich odtwarzań. Zbawiciel Świata jest bowiem owym »dobrym pasterzem«, który lituje się nad jagnięciem każdem, acz trzoda jego liczna i różnoraka. Na antycznych wzorach oparło się nowe dzieło sztuki z »Chrystusempacholęciem«, przypominającem owego ateńskiego »Tragarza« lub nawet »Hermesa kozła niosącego«, tego na etruskich urnach grobowych często powtarzającego się motywu. — Zbawiciela przestawiono tu, jako młodzieńca, o twarzy uduchowionej bez zarostu, w odzieży bądź antycznej, bądź też w orjentalnych chitonach, z długiemi, w dół zwisającemi się rękawami, jak to często widzimy na obrazach ściennych w katakombach św. Agnieszki w Rzymie. Przedstawienie tego symbolu Chrystusowego odpowiadało zupełnie duchowi owego czasu, kiedy zbożna gmina skrycie wyszeptywała święte słowa Ewangelji, odprawiając mistyczne nabożeństwa swoje w dusznych sklepieniach piwnic lub podziemnych krużganków.

Również w sztuce bizantyńskiej przedstawiano Zbawiciela w postaci pastuszej, jaką widzimy na mozaice w mauzoleum Galli Placidji w Rawennie. W nowej jeno inwencji wystąpił tu Chrystus. Jako pacholę-owczarz, który wśród trzody swojej, na skalistym zrębie siedząc, tuli do swych piersi jagnię przestraszone. Zwolna ustąpił sielankowy nastrój tego pasterskiego symbolu postaciom Dzieciątka Jezus, królującego odtąd w majestacie chwały...

Sztuka renesansowa drgała akordami subtelnego piękna. Będąc służebniczką Kościoła, sięgała po motywy biblijne i stosowała się do haseł samego Odrodzenia. Wielki religijny ruch i mistyczny szał, zapoczątkowany tragedją Girolamo Savoranoli, wielkiego Dominikanina z kościoła z San Marco, wycisnęły swe piętno na mistrzów Quatrocenta. Pod jego bowiem wpływem Botticelli, stworzył nowy typ Marji i Dzieciątka Jezus. Madonna Botticellego nie jest już ową drzemiącą, w złotej jasności wieczornych zórz Madonną Correggia, ale czułą Piastunką Bożego Syna, która przeczuwa przyszłe męki Pańskie i ciężar cierniowej korony. A dzieciątko Jezus, tulące się ongiś do Przeczystej Dziewicy, przestało już być owem rozbawionem Dzieciecięm, jak za słonecznych dni Rafaela... Uświadomienie mistrzów Cinquecenta, że najwyższe piękno skupia się w inkarnacji nagiego ciała, spowodowało, iż poczęto tworzyć dzieła sztuki o biblijnej treści na modłę nowych szematów. Królewskie chłopię pasterskie »Dawid«, przedzierzgnął się we Florencji, jako pierwsze, w statue pełną, o formach nagiego młodzieńca z kanciastemi członkami. Jeno kapelusz z wieńcem kwiatów polnych, był znamieniem pasterza. Donatella Dawidowy pasterz stał się początkiem innych kompozycyj tegoż samego motywu, jaki widzimy często w dziełach Verrocchia czy Michała Anioła. Jakaś tajemnicza gorączka czynu tli się i żarzy w orbitach przyszłego Króla Beethlejemu. To już nie owo pucołowate figlarne Chłopię typu Leonarda da Vinci, ale przyszły Zbawca Świata, promieniujący w glorji zaziemskiej boskości...

U malarzy z świetlanej doby Medicich, ubóstwianie pasterza, jako Chrystowego symbolu, było ulubionem dzieł ich tematem. Mistrzem przedstawień takich był Botticelli, syn pustynnych dolin Florencji, który rozkoszował się w malowaniu pól i kwietnych łąk. Obrazy jego tchną wonią szumiących gajów róż, wśród których igrał lekki zefir majowego wieczoru. Z jego »Dzieciątka Jezus« (Londyn) bije zaziemska melancholja i sielskie tchnienie, a w chatynce panuje zbożny nastrój igrających cherubinów nad głową modlącego się pastuszka...

Motywa pasterskie spotykamy też w szkole niderlandzkiej i niemieckiej. Najpiękniejsze tworzywa pochodzą z pod pędzla takich mistrzów, jak Memling, Eyck i Hugon van der Goes. Typ ewangelicznej Marji memlingowskiej, który zbliżał się do zadumanych Madon Belliniego, stał się w sztuce niderlandzkiej uosobieniem jakiejś zakonnicy chorej bladej. W twarzyczce Piastunki Bożej tai się niema zaduma, jak gdyby smutek, żal czy ból, lub jakaś słodka i leciuchna melancholja, tęskniąca za słonecznym światem. Z ócz Zbawiciela wieje, jakgdyby jakiś nastrój szpitalny, a przytem i nastrój radości, jaki owłada duszą schorzałych, co po długiej niemocy, znów widzą czarowne słońce, zielone pola i owocne drzewa. Z ust Chrystusa wyrywa się cichy głos rezygnacji, wykwitający, jak uśmiech bólu z drżących ust męczennika. Van Goes przedstawia Bożego Syna na ołtarzu, jako pasterza w głębokiej tęsknicy tonącego. Rembrandt malował »Zwiastowanie pasterza« w manierze dramatycznej, dobitnej i realnej. Przyroda była dlań pozbawiona poezji i widział ją w poczuciu prostackiej rzeczywistości. I na tle takiego posępnego pejzażu widzimy tu Chrystusa, jako symbol pasterza, oblanego snopem niebiańskiego światła, podczas gdy inni pastuszkowie w przerażeniu uciekają na wsze strony. Niemniej drastycznie przedstawia Go Wolgemuth, który pojmował wszystko w sposób rzemieślniczy. Stwarzał więc Chrystusowe wizerunki oschłe i bez gracji, podobnie jak Albrecht Dürer, który sielankową miękkość paduańskiej czy weneckiej szkoły, przemieniał w nudne królestwo tesknego nastroju. Z zacięciem dramatycznem przedstawiał Chrystusa-owczarza, który przy żłóbku klęczał, wymawiając pobożne słowa modlitwy...

Motyw pastuszka stracił charakter religijny zupełnie w malarstwie francuskiem 18 wieku, w epoce rozwielmożnionego rokoka. Po przez junacko-wyzywające i kokieteryjno-błyskotliwe cechy Ludwikowskiej ery, wyłaniała się lekkomyślność i zgnuśniałość stylu tego wypieszczonego cacka wersalskiego dworu. — Z obrazów Boucher'a, Lancret'a, Millet'a i Watteau'a wieje jeno przekwitłe już życie rozbawionych »harcopfów«, którzy w czasokresie »paysan rubane« i arkadyjskiej gry pasterskiej, w dzikiem rozpasaniu wyuzdanej rozkoszy, szukali ostatnich ziarn schorzałego szczęścia...

W nowszych czasach Hansa Thoma (»Śpiący pasterz«), Boecklin (»Skarga pasterza«) i Lenbach (»Chłopię pastusze«), sprofanowali motyw ten zupełnie swywolnie. Postacie ich pasterzy nie zdradzają już więcej sakralnych apoteoz Zbawiciela Świata, przedzierżgnąwszy się w zwyczajne konterfekty świeckie, pozbawione znamion właściwej symboliki chrześcijańskiej.

Z niewydanych poezyj Adama Asnyka.

SONET.

Smutny jest schyłek roku w mgieł pomroce,
Gdy zwiędłym liściem wiatr jesienny miota,
Ostatnie kwiaty, ostatnie owoce
Strąca i grzebie pod całunem błota.

Smutniejszy jeszcze jest koniec żywota,
Osamotnienie starości sieroce
I długie, ciemne, pełne cierpień noce,
W których się ludzka rozprzęga istota.

Lecz najsmutniejszy jest duchowy schyłek
Zamierającej powoli epoki,
Gdy poszedł w niwecz pokoleń wysiłek,

Strawiwszy wszystkie żywotniejsze soki,
A w spadku szereg błędów i pomyłek,
Na dni ostatnie rzuca cień głęboki.

1887.

Bartosz Głowacki.

Obchodziliśmy przed kilkunastu dniami, co prawda bardzo umiarkowanie, skromniej niż za czasów niewoli, rocznice bitwy racławickiej. Jednym z jej głównych bohaterów był chłop ziemi krakowskiej, Wojciech Bartos, który przeszedł do historji pod nazwiskiem Bartosza Głowackiego. Ponieważ o losach jego po przygodnych artykułach, a nawet w książkach historycznych, wciąż krążą mylne wiadomości, należy przeto przypomnieć i ustalić to, co przyniosły podjęte w tym kierunku poszukiwania.

Dnia 13 kwietnia 1794 r., a więc w dziewięć dni po bitwie racławickiej, wysłał Kościuszko z obozu pod Bosutowem odezwę do Komisji porządkowej krakowskiej, w której zawiadamiał, że »Wojciech Głowacki, grenadjer regimentu milicji krakowskiej, rodem ze wsi Rzędowic starosty Szujskiego, na potyczce dnia czwartego miesiąca i roku bieżących, okazał męstwa swego dowody, pierwszy skoczywszy na baterję nieprzyjacielską«, za co Kościuszko »odwagę jego nagradzając, placował onego chorążym w tymże regimencie« i polecał Komisji »zobowiązać starostę Szujskiego, aby o tego poczciwego oficera żonie i dzieciach miał staranie«. Do odezwy Kościuszko własnoręcznie dopisał: »Ja też sam zanoszę prośby do starosty Szujskiego za nim, aby raczył użyć pracy i familji jego stał się ojcem w niebytności jego«.

Szujski, przebywający wówczas w Krakowie, mając przedłożoną sobie 14 kwietnia odezwę Kościuszki, natychmiast tego samego dnia wysłał odpowiednie polecenie swemu zarządcy.

Dowiedujemy się z tego ogłoszonego drukiem polecenia, że »teraźniejszy Wojciech Głowacki nazywał się przedtem Wojciech Bartos« a dalej, po wzmiance o jego czynie, czytamy: »Ta jego odwaga daje mi okazję najsłodszą w życiu mojem, że go uwalniam od wszystkich powinności, również żonę i dziatki jego, a tę zagrodę, w której robił, wiecznemi czasy dla jego żony i dziatek daruję, żadnych robocizn nie pretendując«. Dalej polecał Szujski wydać Bartosowej-Głowackiej po 4 korce żyta i jęczmienia, 3 korce pszenicy, »najlepszą« krowę z obory, wieprzka i maciorę.

Oto i wszystko prawie, co przez lat kilkadziesiąt po Racławicach wiedziano o Głowackim, »co był Bartosem, a później chodził, jak pan z trzosem«, jak opiewała zwrotka »Śpiewu włościan krakowskich«, umieszczonego w warszawskim »Korespondencie« w końcu maja 1794 r.

Taż sama piosnka wspominała jeszcze, że i »Gwizdackiemu niczego«. Ten Gwizdacki, jak pisze w swych wspomnieniach Miączyński, nazywając go Gwizdzickim, miał wraz z Krzysztofem Dębowskim, chorążym drugiego regimentu, tuż za Bartosem wpaść na baterję.

Dopiero w roku 1838 przybyła jakoby pewna wiadomość o dalszych losach Głowackiego. Wiktor Heltman, wybitny na emigracji publicysta stronnictwa demokratycznego, wydawał przez kilka lat z rzędu »Przegląd dziejów polskich«. Był to wychodzący tomami zbiór prawie samych przedruków i tłómaczeń z dzieł, pamiętników i broszur, traktujących o naszej przeszłości. Wydawca objaśniał czasami te wyjątki swojemi przypiskami, tchnącemi duchem demokratycznym. Przy wyjątku z Zajączka »Histoire de la revolution de Pologne en 1794«, zaznaczywszy w przypisku, że Kościuszko na polu bitwy (?) mianował Głowackiego i Świstackiego oficerami, Heltman podał wiadomość, że po upadku powstania »pan« odebrał Głowackiemu własność i zmusił go do odrabiania pańszczyzny, a ponieważ Głowacki »nie mógł spokojnie znosić oburzającej nikczemności szlachcica«, więc »oddano go Austrjakom w rekruty«. Wzięty we Włoszech do niewoli, został »poznany« i kiedy wstąpił do legjonów, »w nagrodę wyrządzonej krzywdy« został porucznikiem (Przegląd dz. pol. 1838, str. 38—39). Co się dalej z Głowackim stało, Heltman nie podaje, ręczy tylko za »rzetelność« podanej wiadomości.

Jedni przyjęli ją bezkrytycznie, drugich jednak zastanawiało, że o Głowackim który tak odznaczył się na samym początku insurekcji, nigdzie w dalszych jej dziejach nie było wzmianki. Inni dziwili się, że po wstąpieniu do legjonów, wszelki ślad o nim zaginął. Więc podejrzywali zbyt ogólnikową wiadomość Heltmana, tem bardziej, że haniebny czyn »pana« po tem, co ten »pan« przedtem dla Głowackiego uczynił, wydawał się zbyt nienaturalnym i zbyt podłym. Głowacki był już osobistością historyczną, więc tak nikczemne z nim postąpienie byłoby się nie ukryło, lecz wyszło na jaw odrazu...

Relacja Heltmana długo była jednak ostatniem słowem. Żaden szczegół do życia Głowackiego nie przybywał. Pragnął coś o nim dokładniej dowiedzieć się Lenartowicz, kiedy w roku 1858 pracował nad ukończeniem swej prześlicznej »Bitwy racławickiej«. Sądził, że wśród licznej emigracji, znajdą się tacy, co od żołnierzy Kościuszkowskich mogli zasięgnąć języka o chłopie-bohaterze. — Ale napróżno. Zwracał się więc do Kraszewskiego z zapytaniem, czy nie posiada jakich szczegółów, odnoszących się do Głowackiego lub Świstackiego. »Stukałem ja — pisał — i pytałem po wszystkich ludziach z owego czasu, i nikt mi o tych dzielnych wiarusach słowa powiedzieć nie umiał, pewnie dlatego, że wiarusy tylko. Jeden Drzewiecki coś tam wspomniał o Świstackim w Rzymie, że był w legjonach porucznikiem, o Głowackim zaś ani śladu, ani słychu. Lelewel odesłał mnie do Małachowskiego, Małachowski nie czekając na mój przyjazd, umarł w Chantilone.[1]) Był jeszcze jeden stary pułkownik, Rakeli, ale już bez pamięci i tak niczegom się nie dowiedział«. Przypiskowi Heltmana w piśmie »podejrzanej wiary historycznej« Lenartowicz nie ufał. Przypominał sobie, że w Krakowie widział fresk Czechowicza (? prawdopodobnie Stachowicza) w pałacu biskupów, przedstawiający Bar. Głowackiego jako majora wojsk polskich w sali, w której się znajdował ów pęknięty stół Stanisława Augusta...» (List z Rzymu z 26 listopada 1858 r.)

Dopiero w lat kilkadziesiąt po Heltmanie, pojawiła się nowa i to wprost odmienna wiadomość o losach Głowackiego. Ks. Siarkowski w dziełku »Groby kościoła N. P. M. w Kielcach (wyd. 1872 r.) pisze, że w grobie kaplicy, zwanej Ogrojcem, spoczywały zwłoki Bartłomieja Głowackiego, zwanego »kumem z pod Racławic«, które następnie wydobyto i pochowano na cmentarzu kościelnym między dwiema wiązami po prawej stronie kościoła... Głowacki, według notatki, uczynionej w metrykach zmarłych, umarł w szpitalu kieleckim 9 czerwca 1794 (w 3 dni po klęsce pod Szczekocinami). Do dni obecnych znajdują się osoby, które znały osobiście ludzi, co widzieli zwłoki Głowackiego w czasie przeniesienia« (str. 57).

Opowieść ta skłoniła do poszukiwań prof. F. Rybarskiego, któremu wspomniana przez ks. Siarkowskiego »notatka« nasuwała poważne wątpliwości. W notatce tej, pisanej po łacinie, jest mowa o pochowaniu »ex misericordia« siedmiu żołnierzy, między którymi znajdował się »quidam numeratur Głowacki«. Otóż czy można przypuścić, sądził p. Rybarski, aby ów »quidam« (ktoś) poczytywany za Głowackiego, był w ten sposób pochowany, kiedy Kościuszko 9 czerwca był w Kielcach? Naprzód 9 czerwca był nie w Kielcach, lecz w obozie pod Kielcami, gdzie zatrzymał się tylko na kilkugodzinny postój (10 czerwca był już pod Zagnańskiem) i zapewne całkiem nie wiedział o śmierci Głowackiego, a cóż dopiero o pogrzebie, który prawdopodobnie dopiero po wymarszu Kościuszki z pod Kielc nastąpił. Pochowanie zmarłego »ex misericordia« również sprawy nie przesądza, ponieważ po klęsce, w chwili przerażenia, wobec cofającego się Kościuszki, nie było czasu na inne pogrzeby zmarłych z ran żołnierzy. Stopień chorążego nic tu nie znaczył — kto wie bowiem jak i gdzie pochowano nawet zwłoki poległych pod Szczekocinami jenerałów?

Ale poszukiwania p. Rybarskiego wydały plon poważny. Znalazł on akt ślubny najmłodszej córki Głowackiego, Justyny. Akt ten z roku 1810, zawiera zeznanie dwóch obywateli, potwierdzone przez sąd, że Justyna jest córką poległego w roku 1794 na placu boju oficera. To już stanowczo obala »rzetelną wiadomość« Heltmana. Gdyby nawet owego zeznania nie było, to już wystarczałoby, że rodzina Głowackiego, jego córki i wdowa po nim, zmarła dopiero w roku 1829, wiedziały o śmierci ojca i męża w roku 1794. A więc nie powrócił po insurekcji do domu, nie był oddany w rekruty i nie służył w legjonach.

Pomiędzy tym aktem a opowieścią ks. Siarkowskiego, może być sprzeczność tylko pozorna. Mógł być ostatecznie śmiertelnie ranny pod Szczekocinami i umrzeć po trzech dniach w Kielcach. O tem rodzina mogła nie wiedzieć.

Pan R. zanotował też ciekawe tradycje, przechowane wśród miejscowego ludu o Głowackim.

Starzec Kozik opowiadał, że »umarł w Małogoszczu od plejzera, co go dostał pod Szczekocinami«. Z tradycją wśród ludu racławickiego o Szczekocinach spotkał się również malarz Jan Styka, kiedy zbierał materjały do swej Panoramy Racławickiej.

Tak czy owak, wszyscy historycy insurekcji, z Korzonem na czele, przyjmują fakt śmierci Bartosza Głowackiego pod Szczekocinami.[2])

K. Bartoszewicz.

[1]) Kazimierz Małachowski, chwilowy naczelny wódz z roku 1831, przedtem legjonista i żołnierz napoleoński, dowodził artylerją pod Racławicami. Umarł w Chantilly.

[2]) Heltman prawdopodobnie padł ofiarą pomyłki. Mógł mu Drzewiecki lub ktoś, co od Drzewieckiego słyszał o Świstackim, opowiadać o losach Świstackiego, który był wzięty w rekruty od Austrjaków, a dostawszy się do niewoli, wszedł do legjonów, w których dosłużył się rangi podporucznika. To co spotkało Świstackiego, Heltman odniósł do Głowackiego. — Gwizdacki z piosnki i Gwizdzicki z relacji Miączyńskiego, to prawdopodobnie też Świstacki, trudno bowiem przypuszczać taki humorystyczny, można powiedzieć, zbieg okoliczności, aby dwaj najwybitniejsi uczestnicy bohaterskiego czynu Bartosza, nosili tak pokrewne nazwiska. Czy gwizdać, czy świstać, to wszystko jedno, stąd łatwo zdarzyć się mogła przeróbka Świstackiego na Gwizdackiego.

WŁODZIMIERZ BUGIEL.

U grobu Słowackiego w Paryżu.

Niebo dziś czyste, ani jedna chmurka nie płynie po błękitnej kopule. Chłodzący wietrzyk niesie z sobą zapach wiosny. Dobiega już południe i słyszę sygnały fabryczne, zwiastujące przerwę pracy. Lecz tutaj cicho, ani osób nie widzę, ani kroków nie słyszę.

Wszedłem jakby w głusz jaką. Tylko że nie leśną. Bo wokoło ledwie kilka drzew nieuliścionych. W głusz nekropolji. Prostemi, jak sznury, szeregami, rozciągają się kaplice grobowe, melancholijnie w połyskach zaczynającej się wiosenki podnoszą swe ramiona krzyże i szarzeją tak pierwsze, czernią się lub błyszczą drugie, kędy oko sięga.

Nekropolja droga sercu każdego Polaka. Cmentarz Montmartre, gdzie leży Juljusz Słowacki, rajski ptak piśmiennictwa polskiego. Nie pod lipą ojczystą, nie na małym cmentarzyku krzemienieckim, gdzie chciał z matką u grobu ojców usiąść i o przebytem życiu marzyć przyszło mu spocząć. Daleko od błoni ojczystych, od tych Mickun rozkosznych, od Wilenki, nad którą motyle gonił, w grób go złożono. W grób samotny, niemal zapomniany, między episyerów, geszefciarzy, bankowców, których przybytki pośmiertne jeszcze gniotą się, cisną, wchodzą na siebie, jak ich właściciele za życia.

Słonko świeci mile i ptasząt kilka świergoce. Złoczywszy z głównej drogi, ide na lewo.

Tak smutno tutaj na miejskim cmentarzu. W naszych wioskach drzewa z mogił tryskają, krzewy chylą się nad naspy, szczyt grobu w grządkę się zmienia. I przestronniej jakoś. Tu miejsca niema. Ale czemuż bodaj czystości nie zachowano? U boku dróg widnieją zmiecione skorupy, co kilkanaście kroków leżą kupy wianków i kwiatów już zwiędłych, porzucane przez rodzinę, czy strażników. Bolesny widok zwłaszcza na cmentarzu.

I tak idę, odwracając oczy od tych roślin zmarłych i szukając napisu na grobie. Samotne kapliczki grobowe tu i tam w jakiś kwiat ustrojono; cynerarji nieco amarantowych z rudniejącemi liśćmi, parę bukietów z anemon czerwonych, miejscami nikłe cyklameny. Przy jednym grobie — on świeży — umieszczono snop drobnych tulipanów. Wszystkie kielichy schyliły się i zwarły i są jak gdyby łzy zaklęte w kwiat.

Nareszcie potroszę bukszpanów, a najwięcej tafel nagich, ścian zimnych i białych, jakby odpychających zieleń.

* * *

Otóż i jestem u celu. Wielki grobie, w którego głębi śpi dusza, co wyżej niż sokół wzbijała się hen w strefy podgwiazdne! Mogiła, gdzie leży serce czulsze od arfy Eola! Tu tak blisko odemnie, oddzielone tylko płytą, są resztki wielkiego pieśniarza.

I przypominają mi się słowa »Testamentu«:
»Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny...«

Skromny grób. Kilka płyt rzuconych malowniczo, na nich zwój z napisem: »Balladyna«, »Lilla Weneda«, »Bogarodzica«, »Anhelli«. Napiszcie mu na grobie: »Autorowi »Anhellego« « — radził niegdyś Krasiński. U wezgłowia sztuczna skała z pieczarą, w pieczarze puszczyk siedzi spokojny. Skałę oplata ramionami, przysłania sowę i spada girlandami na parę ksiąg z kamienia krzak bluszczowy. Ostatnie jego gałązki otuliły medaljon z »dumnemi i wzgardliwemi« rysami, z czołem przepięknem. Kilka wianków skromnych, jeden z perełek, drugi mszysty, trzeci: robione z materji bratki i białe róże, dziś szare i zbrudzone. Ale ani jednego kwiatka świeżego, lub choćby przywiędłego. Gałązka kamiennych liści laurowych, lira w pobliżu medaljonu, mały krzyżyk na skale i to wszystko. Jeszcze w dole na jednej z ukośnych płyt:

Jules Słowacki
né le 25 aout 1809
décédé le avril 1849.

U brzegu zaś dodatek: Pomnik odnowiony staraniem komisji opieki nad grobami polskiemi w Paryżu 1894.

Cześć jej!

* * *

Stanąłem smętny i rój posępnych myśli okrążył mnie. Widzę w duszy młodziana, który bez ważniejszego powodu kraj rzuca i w obce ziemie dąży. »Na co poleciałem jak pliszka, nad szerokie morze, kiedy dosyć szerokie były dla mnie stawy trzciną obrosłe i na co się zakochałem w Wenerze medycejskiej?« Powiodła go kapryśna dłoń losu »po błękitnych morzach, nad brzegami wód spokojnych i na góry chmurami okryte i na szczyty piramid«.

Lecz gdy serce wyrywa się do swoich, gdy myśl chciałaby spocząć pośród dębów ojczystych, pośród pól złotych, w cieniu chatki rodzinnej, błękit włoski i Egiptu mumje i »Danta posąg w Santa Croce« urok tracą. Już tego dosyć, by smutku kwiat w duszy zeszedł.

»Serce moje, mamo, znów się napełnia jakiemiś nieograniczonemi zachceniami, dziwna czcza melancholja dręczy mię«.

Ale w tej ciszy, na tej glebie cierpienia rodzą się postacie jedna piękniejsza nad drugą. Płyną ze wschodu i z zachodu, przychodzą ze zmierzchów przeddziejowych, powstają z teraźniejszości. I wszystkim im daje chlubny żywot poeta, aby jako brylanty ozdobiły suknię narodu jego. I każde uderzenie dłuta wielkiego rzeźbiarza jest ku chwale jego ojczyzny. Brylanty i rzeźby, które z każdym wiekiem coraz to silniejszym blaskiem zaświetnieją.

Potem nietylko wyobraźnię uskrzydla dla swego społeczeństwa. I życiem codziennym za wzór staje i siły swego wątłego ciała chce mu oddać.

W czystości swojej przykładem błyszczy, następnie ku ogniskom wielkopolskim ostatnie siły zbierając rusza. Duchom dał broń niebieską i z ziemską w ręku chce bój stoczyć.

— »Co chciałem stało się. Pola przyległe pełne są ruchu. Ofiarują się. Ciało kładą za ducha nieśmiertelność. Boży czas zaczynają«.

Przez długie lata tak osłonki ziemskie zrzucał z siebie, że gdy umierał, spadły już były prawie wszystkie. Zostawił arcydzieło sztuki i arcydzieło uduchowienia w sobie.

* * *

Lecą mi chwile, parę osób ukazało się w dali. Anglicy zwiedzający. Strażnik cmentarny przeszedł. Przerwę to pasmo myśli.

Ale ów grób tak żal mi opuszczać. Tak rzadko, zdaje mi się, staje ktoś u niego, tak rzadko wyrywa się przy nim z piersi westchnienie za wielkim mężem, co w nim mieszka...

Więc na samotność on skazany? Więc na zostanie wiecznie w obczyźnie? On z królami spocząć nie godzien? A wszak żył życiem całego narodu; a przecie bolał nad każdym jego synem. Któż zaś

»na sztandarach jak pies się położył
I choć wołasz: nie idzie, oczy tylko zwraca?«

Nie. Ty w ojczystej ziemi spocząć musisz. Na twem czole jaśniejsza niż mocarzy korona i prędzej lub później przyjdzie chwila, gdy »wygrzebać przyślą« popioły twe, gdy je »wezmą i zaniosą« do twojej ziemi...*)

*) Artykuł niniejszy napisany jeszcze w roku 1901. zamieszczamy, jako wysoce aktualny, wobec podjętej ostatnio na nowo przez młodzież sprawy sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Przyp. Red.

„Wiatr od morza".

(Najnowsza powieść Stefana Żeromskiego).

Jest udziałem mocarzów piśmiennictwa, że natchnienie ich musi być zawsze refleksem myśli narodowej. Pragnienia i tęsknoty Polaka, rodzące się w ciężkiej dobie utrwalania bytu państwowego Polski, są zbyt wielką częścią ideologji narodowej, aby nie miały znaleźć odbicia w sferze twórczej myśli. Jednem z takich ideowych dzieł, które stworzył mocarny duch pod nakazem nieodpornego postulatu dziejowej tęsknoty, jest najnowsza powieść Żeromskiego**).

Od chwili, kiedy Pomorze „najcenniejszy klejnot w koronie ziem dawnej Rzeczypospolitej" powróciło na łono prawowitej Macierzy — myśl polska zwróciła się z całem umiłowaniem do tej krainy, która czarownem wybrzeżem swem łączy Polskę ze światem, otwiera wylot na morze, wprowadzając kraj nasz w najściślejszy kontakt z międzynarodowym handlem światowym, utrwalając na tej drodze podstawy ekonomicznego rozwoju, zapewniające Polsce należne jej w świecie polityczne stanowisko. A jak matka najgorącej kocha to dziecko, które uważane za stracone, cudem na jej łono powraca, tak i Polska otwiera całe swe serce tej nadbałtyckiej ziemicy, której ustrzegł przed wynarodowieniem lud kaszubski, zazdrośnie strzegący barsztynowego wybrzeża i swej plemiennej przynależności do Polski.

Z cudu dziejowego i wielowiekowej tęsknoty Polski do morza zrodziła się książka Żeromskiego. Wiatr od morza przywiał autorowi natchnienie, wskrzesił w duszy jego obrazy zamierzchłej przeszłości, poczynając od zarania dziejów, tonącego w mrokach przeszłości pogańskiej, aż do czasów najnowszych, gdy niedaleko jej wybrzeży łodzie podwodne pruskich władców zatapiały statki handlowe francuskie.

Dziwna to książka. Nie jest ani romansem, ani epopeją, a ma wszystkie cechy obu tych rodzajów literatury pięknej. Jest zbiorem przepięknych obrazów historycznych, ujętych w kształt prozy epickiej, składających się na całość dziejowej opowieści o polskiem Pomorzu. Nie jest to praca historyka — aczkolwiek erudycja historyczna i przygotowanie źródłowe wychyla się ze wszystkich kart książki, ale jest to opowieść, niosąca długi szereg kalejdoskopowych obrazów, scen i epizodów, odtwarzających najjaskrawsze momenty dziejowe Pomorza, rzucone na tło odwiecznej walki słowiańskich tubylców z nawałą naciskających je Wikingów, ich potomków Krzyżaków i Prusaków.

Suchy, historyczny materjał urasta pod piórem autora „Popiołów" do poziomu przepięknego romansu dziejowego, którego heroiną jest Ziemia pomorska, o którą gigantyczne walki stacza nawała skandynawska i germańska z tubylczą Słowiańszczyzną. Wielki talent autora kładzie piętno swego wysokiego lotu na każdym rozdziale książki. Pisana początkowo stylem archaicznym, nagiętym do tła zamierzchłej epoki prasłowiańskiej, zmienia swą szatę i barwę w miarę wyłaniania się opowieści o nowszych jej kolejach.

Początkowe rozdziały książki wymagają słownika. Autor wprowadza tu mnóstwo wyrazów dla dzisiejszego czytelnika niezrozumiałych, skutkiem czego język jest twardy, chropowaty, budowa zdań sprawia wrażenie pretensjonalnej i sztucznej. Dopiero w miarę przybliżania się do historycznego, język Żeromskiego mięknie, upodabnia się do dzisiejszego, truchtowy jego galop słabnie i przechodzi w chód miękki, bujny, obrazowy, ten sam, który nas tak czaruje w „Wiernej rzece", lub „Urodzie życia".

Jesteśmy, jak w panoramie, świadkami genezy i dalszego przebiegu od wieków trwającej i nic w swem nasileniu nie słabnącej walki świata teutońskiego ze słowiańskim. „Wiatr od morza", który przyniósł tej dzielnicy najazdy Wikingów, Danów, Skandynawów, Germanów, Sasów, nie ustał wiać po dziś dzień. W pełnych plastyki i wyrazistości obrazach ukazuje autor okresy walki na „urwisku klęski niechybnej leśnych łazęgów, rolników, pastuchów i rybaków". Wstają, jakby obrazy z epopei Nibelungów lub Sag skandynawskich, a zakończeniem tego okresu walki jest czasowe zwycięztwo świata germańskiego, utrwalone rządami Krzyżaków. A po nich wraca żywioł słowiański znowu do swych praw za sprawą Kazimierza Jagiellona, aż do najazdu ponownego Fryderyka II. W tym okresie wyłania się apostolska postać św. Wojciecha, który przez śmierć swą męczeńską wrósł w dzieje Pomorza, stał się Polakiem i zadokumentował prawa Polski do tego kraju. W sposób epicki traktuje Żeromski zmaganie się żywiołu polskiego z krzyżactwem, zwycięstwa i pogromy Zakonu, który wojował podstępem, kłamstwem i zdradą. Ilustracją taktyki i metody krzyżackiego wojowania jest mistrzowski opis nieludzkiej rzezi, jakiej się za sprawą podstępnego Grafliacane dopuścili na ludzie gdańskim Krzyżacy, zdradą wtargnąwszy do bezbronnego, niczego ziegojnie przeczuwającego grodu.

Od wojny do pracy pokojowej przechodząc, daje autor dwa przepiękne konterfekty dwóch genjalnych kultury polskiej pionierów, Jana z Kolna i Mikołaja Kopernika, pierwszego jako budowniczego floty polskiej, drugiego jako pioniera najwyższej kultury ducha na terenie ściślej nauki.

A potem w dalszym pochodzie dziejowych figur, związanych z historją Pomorza, idzie podstępny, układny, a zawsze tchórzem podszyty Fryderyk Wielki, którego wyborną fizjognomję i charakterystykę utrwala autor w opisie noclegu króla u jednego z kaszubskich rybaków.

Widzimy nie bez bólu, jak wśród wiekowego wysiłku Germanji zwolna zaciera się i zanika polskość Pomorza. Tylko ta część krainy, która dostaje się wraz z Gdańskiem pod opiekuńcze skrzydła Rzeczypospolitej, ratuje i podtrzymuje jeszcze polski charakter kraju. Ale ostatnia nadzieja, ostatnia deska ratunku znika z chwilą, gdy Gdańsk w dobie rozbiorów dostaje się pod panowanie Prus. Zapada nad Pomorzem noc, rozświecona na chwilę mirażem wyzwolenia w postaci Legjonów Dąbrowskiego, które po zdobyciu Tczewa stanęły pod Gdańskiem. I to już ostatni błysk panowania polskiego przed zapadnięciem nocy stuletniej niewoli.

Wreszcie „rinascimento" Pomorza, do którego wstępem są charakterystyczne, a, niestety, autentyczne skargi Kaszubów na nieudolność polskich urzędników, gwałcących bezrozumnemi ścieśnieniami tradycją uświęcone prawa rybackie Kaszubów. Miejmy nadzieję, że ostatni to był przelotny przebłysk niedoświadczenia politycznego warszawskich panów „z domowem wykształceniem".

Jednostajność historycznego wątku, który złotą nicią przewija się przez całą opowieść, przeplata Żeromski epizodami o charakterze powieściowo-anegdotycznym lub dramatycznym, nierzadko o sile niesłychanego napięcia lub jema tylko właściwego nastroju. Takim jest przepyszny, szerokiemi pociągnięciami malowany obraz walki kościelnej dwóch papieży po zgonie Grzegorza V, takim epizod męczeństwa św. Wojciecha. Machiawelską politykę krzyżacką oświetla wyborna sylweta sekretarza dyplomatycznego zakonu, Włocha Graffleane. Przyczynkiem do charakterystyki obyczajów ludu kaszubskiego w ubiegłych wiekach jest opowiadanie o pławieniu czarownicy Ceynowiny lub o przesądach kaszubskich, przeplatane ustępami, podanemi w kaszubskiem oryginalnem narzeczu. Mniej powiodła się autorowi charakterystyka typów mistrzów i rycerzy krzyżackich. Co prawda, po Sienkiewiczu niełatwo polskim autorom podjąć to zadanie.

A wreszcie tuż u samego końca opowieści, w jednym z ostatnich jej rozdziałów daje Żeromski epizod, który do pereł jego pomysłów artystycznych zaliczyć wypadnie.

Jest to ustęp z dziejów wojny światowej, opis grozą wstrząsającej sceny zatapiania okrętów handlowych nieprzyjacielskich u wrót Pomorza przez podwodną łódź niemiecką. Wojenne to opowiadanie rzucone jest na tło romantycznej historji, jaka się w starym zamku Arffberga nad Bałtykiem rozegrała pomiędzy Ottonem a Teresą, wdową po poległym jego bracie Rudolfie. Nagle wybujała miłość staje się podłożem katastrofy, w której ginie na dnie morza zmysłowy i brutalny hr. Otto, uosobienie pruskiego wojennego despotyzmu i okrucieństwa. Sceny, opisujące odwetową katastrofę zatopionej niemieckiej łodzi podwodnej na dnie morza, nastrój rozpaczy i przerażenia, przechodzący w końcu w odruchową zemstę załogi, należą do najpiękniejszych kart beletrystyki polskiej, a prawdziwych pereł w twórczości Żeromskiego.

„Wiatr od morza" jest pierwszym w okresie powojennym utworem beletrystycznym w wielkim stylu, nawiązującym nić twórczości powojennej z poprzednim okresem. Lata wojenne zapisały się na niwie twórczości plonem zławkowym, po większej części okolicznościowym, pozbawionym tętna wyzwolonej, artystycznej myśli. Były to lata chaos, lata przerwy, w których umilkła Muza narodowa, ustępując miejsca Bellonie. Powieść Żeromskiego jest nietylko dziełem sztuki, jako twór literacki, ale jest czynem patrjotycznym autora, echem myśli i woli narodowej, splecionem z jednem z najżywotniejszych zagadnień odbudowującej się Polski.

Wł. Prokesch.

**) Warszawa 1922. Wydawnictwo I. Mortkowicza. Str. 342.

Wydawnictwa Polskiej Akademji Umiejętności.

Ciężkie lata wojny nie mogły nie dotknąć w sposób bardzo poważny polskiej pracy naukowej. Naprzód oderwały one od pracy niejednego uczonego, przez co zmniejszyła się twórczość naukowa; powtóre spadek waluty podrożył koszta wydawnictw i zmusił instytucje naukowe do znacznego ograniczenia się na tem polu. Tem radośniej przychodzi zaznaczyć, że mimo te przyczyny plon wydawniczy Polskiej Akademji Umiejętności za rok ubiegły przedstawia się wcale pokaźnie. Bierzemy tu na uwagę tylko prace z dziedziny historycznej, filozoficznej i literackiej.

Na czoło wysuwają się dwa potężne tomy „K s i ą g s ą d o w y c h w i e j s k i c h" z bardzo ciekawemi suplikami poddanych kapituły gnieźnieńskiej, przygotowane przez ś. p. B o l e s ł a w a U l a n o w s k i e g o, przejrzane ostatecznie przez S t a n i s ł a w a K u t r z e b ę. Są to publikacje kilkudziesięciu ksiąg gromadzkich, sądowych i wizytacyjnych z okresu między w. XV a XIX. W pewnem pokrewieństwie z niemi stoją „W i z y t a c j e d ó b r a r c y b i s k u p s t w a g n i e ź n i e ń s k i e g o i k a p i t u ł y g n i e ź n i e ń s k i e j z XVI w.", przygotowane również do druku przez ś. p. Bolesława Ulanowskiego. Dla przejrzystości wszystkie te tomy opatrzone są wykazem osób i miejscowości, dwa pierwsze ponadto indeksem rzeczowym. Zbyteczna dodawać, że ogłoszone w tych foljałach źródła mają pierwszorzędną doniosłość dla poznania stosunków gospodarczych i społecznych wsi polskiej na terenie zachodnich części dawnej Rzeczypospolitej. Dla słownictwa polskiego znajdzie się także w tych źródłach niejeden cenny i interesujący przyczynek.

Charakter źródeł mają również „M a t e r j a ł y d o h i s t o r j i T o w a r z y s t w a F i l o m a t ó w" (tom drugi), wydane przez Stanisława S z p o t a ń s k i e g o i Stanisławę P i e t r a s z k i e w i c z ó w n ę. Jest to dalszy ciąg wydawnictwa, zaczętego ogłoszoną przez Jana Czubka „Korespondencja Filomatów". Każdy z nas słyszał i czytał dużo o działalności Filomatów, ale dopiero ogłoszenie pełnego Archiwum filomackiego pozwoli wniknąć rzeczowo w genezę i pracę owego Towarzystwa młodzieży wileńskiej, którego ideą, według sformułowania A. Mickiewicza, było: „rozszerzyć, jak tylko można, gruntowne oświecenie w narodzie polskim; poprawić instrukcję; ugruntować niezachwianie narodowość; r o z s z e r z a ć z a s a d y l i b e r a l n e; obudzać duch działania publicznego, zajmowania się rzeczami, ogół narodu obchodzącemi, i nakoniec formować, podnosić i ustalać opinję publiczną". Akademji Umiejętności należy się szczera wdzięczność za już ogłoszone materjały, a spodziewać się trzeba, że wydawnictwo wnet będzie doprowadzone do końca. Wystąpi wówczas tem silniej na jaw doniosłość wyjątkowej naprawdę epoki w życiu polskiej młodzieży uniwersyteckiej. Będzie to zarazem poważny fragment z dziejów rozwoju życia duchowego w Polsce. Staranne wydawnictwo powinno się znaleźć w ręku wszystkich miłośników rzeczy ojczystych.

Do prac z zakresu badań z dziejów różnowierstwa polskiego przybyła „P o s t y l l o g r a f j a p o l s k a XVI i XVII w i e k u", przygotowana przez K a z i m i e r z a K o l b u s z e w s k i e g o. Autor poprzedza rzecz wstępem, w którym omawia między innemi zasadnicze problemy reformacyjne, stosunek do średniowiecza i humanizmu, reformację w Polsce, rolę ks. Albrechta pruskiego, znaczenie reformacji dla literatury, postyllę średniowieczną i reformacyjną, nareszcie postyllę w Polsce średniowiecznej, w w. XVI i XVII. Główną uwagę poświęca następnie postyllom reformacyjnym: Seklucjana, Trepki, Reja, Maleckiego, Grzegorza z Żarnowca, Gilowskiego, Kalksteina, Bretkuna, Kraińskiego, Dambrowskiego, Gdacjusza i innych. Jak z tego widać, autorowi chodziło o rozpatrzenie niezmiernie ważnego dzieła dawnej literatury polemiczno-religijnej, przeznaczonej dla szerokich mas, o wykazanie zasadniczych problemów i zastanowienie się nad tem, jakiemi drogami dostały się one do Polski i którzy z pośród obcych pisarzy oddziałali najsilniej na piśmiennictwo tego okresu. Wstyd powiedzieć, że pisarze cudzoziemscy, więcej od naszych zajmowali się dziejami różnowierstwa w Polsce. Z uznaniem też należy powitać sumienną pracę Kolbuszewskiego, która po studjach Bukowskiego, Zakrzewskiego, Brücknera, Warmińskiego, Grabowskiego, W. Krasińskiego, Łukaszewicza i Merczynga spełnia obowiązek względem przeszłości, spadający na naukę polską. Warto bowiem przypomnieć śmiałość myśli polskiej w dawnych czasach, której towarzyszyła zarazem wielkość państwowa. Można w tem nawet wyczytać naukę dla teraźniejszości.

W czasy filozofji średniowiecza prowadzą prace ks. Konstantego Michalskiego (Wpływ Oksfordu na filozofję Jana z Mirecourt) i A. B i r k e n m a j e r a (Studja nad Witelonem i O rzekomym filozofie polskim XIV w. nazwiskiem Gad z Uścia). Tu także poniekąd zaliczyć trzeba przyczynek S. Kota o Michale Twarogu i Janie Schillingu, pośrednikach między ruchem filozoficznym paryskim a Krakowem na przełomie XV i XVI wieku. Szczególniej studjum o Janie z Mirecourt rzuca ciekawe światło na wyzwalającą się myśl ludzką z pod nacisku panujących podówczas autorytetów.

Zagadnieniom społeczno-gospodarczym poświęcone są studja R. T a u b e n s c h l a g a i R. G r o d e c k i e g o. Pierwszy w rozprawie „S p ó l n o t y g m i n n e w z r o m a n i z o w a n y c h p r o w i n c j a c h r z y m s k i e g o W s c h o d u" omawia komunizm gminny w epoce hellenistycznej

JULES LEMAÎTRE.

SARAI.

Na marginesie Ewangelji.

Sarai z Kafarnaum była córką Jonasza, właściciela łodzi, a siostrą Szymona i Andrzeja. Jonasz żył w przyjaźni z sąsiadem swoim, rybakiem Zebedeuszem, mężem Salomy a ojcem Jakóba i Jana.

Sarai była dziewczyną piękną i wrażliwą. Za lat dziecinnych bawiła się często nad brzegiem jeziora z Janem, który był z natury cichy i oblicze miał łagodne. Podrósłszy, przychodziła codziennie do poczciwej Salomy i razem z nią zajmowała się naprawianiem sieci, albo szat swoich braci. — Gdy doszła do lat siedmnastu, poznała, iż kocha Jana, syna Zebedeusza i Salomy; a że obchodził się z nią przyjaźnie, sądziła, że kocha ją także i że wkrótce zapragnie jej w małżeństwo.

Wówczas to zaczynano mówić w krainie o młodym proroku, który chodził po Galilei, oznajmiając Królestwo boże.

»Tedy — według słów Ewangelji — gdy Jezus szedł wzdłuż morza Galilejskiego, spostrzegł dwóch braci Szymona i Andrzeja, zarzucających sieci w wodę. I rzekł do nich: »Pójdźcie za mną, a uczynię was poławiaczami ludzi«. I porzucili natychmiast swe sieci i poszli za Nim. Idąc dalej, zobaczył drugich dwóch braci, Jakóba i Jana, którzy siedzieli w łodzi z ojcem swym Zebedeuszem i naprawiali sieci. Przywołał ich i natychmiast opuścili łódź i ojca a poszli za Nim«.

Wróciwszy do domu wieczorem, opowiedział Zebedeusz żonie, co się zdarzyło. Dodał nadto, że, gdy Jezus mówił, nikt nie mógł mu się oprzeć. Sarai była przy tem; nie śmiała nic powiedzieć, bo Jan nie był z nią wcale zmówiony; ale gdy została sama, płakała gorzko.

* * *

W dwa tygodnie potem Jan i jego towarzysze wrócili do domu. Przyprowadzili z sobą także Jezusa.

Jezus mówił, a Zebedeusz i Salome uwierzyli w niego. I wszystkich ogarnęła niewypowiedziana błogość. Jeno Sarai nie była wcale wzruszona, pamiętając, że ten prorok zabrał jej tego, którego kochała. Jan był dobrym dla niej, jak dawniej, ale nie zauważył ani jej bladości, ani smutku w jej oczach.

Na cześć Jezusa była u Zebedeusza wieczerza, na którą zaproszono sąsiadów. Sarai pomagała Salomie w usługiwaniu biesiadującym. Widziała, że Jan był szczególniejszym przyjacielem proroka i zrozumiała, że niechybnie nigdy do niej należeć nie będzie. Drżała też tak silnie, że wypuściła misę, która rozbiła się w drobne kawałki. Jezus wstawił się za nią, by jej nie czyniono wyrzutów. Ale ona nie śmiała mu nawet podziękować.

Tego samego dnia Jezus wyszukał ją w ustronnej izbie, gdzie myła naczynia. I rzekł do niej: »Córko moja, czemu zasmuconą jesteś w swem sercu?« Ale ona uciekła, nie spojrzawszy na Niego i nie odpowiedziawszy ni słowa.

* * *

Jan pozostał przez kilka tygodni w Kafarnaum i trudnił się przez ten czas rybactwem, by zebrać trochę pieniędzy na nową podróż.

Sarai przychodziła szyć codziennie do Salomy. Była tak smutna, że stara spostrzegła to nareszcie i rzekła do niej: »Jak możesz się tak smucić, gdy znasz dobrą nowinę i wierzysz w przyjście Królestwa bożego?«

A dziewczyna myślała: »Moje Królestwo boże było wtedy, gdy Jan mnie kochał; a moją dobrą nowiną byłoby czułe słowo z jego ust«.

W dniu, w którym Jan wyruszał, by znów się połączyć z Jezusem, nie mogła już dłużej ukryć swego nieszczęścia. Pobiegła za Janem i dopadła go w porcie. »Janie — zawołała — błagam cię, nie odchodź!« I uczepiła się jego szaty; ale on, czerwony z gniewu i ze wstydu, odepchnął ją na bruk. Przechodnie zaczęli z niej szydzić, dzieci biegły za nią, wykrzykując drwiąco; i wróciła do ojca, łkając rozpaczliwie.

Odtąd nie śmiała już pójść do sąsiadki Salomy. Siedziała w domu przy ojcu złożonym niemocą. Bracia, gdy byli w domu, patrzyli na nią z niechętnem politowaniem. I niekiedy mówili sobie:

— Musiał ją opętać zły duch.

* * *

...Pewnego dnia przybył Jezus do Kafarnaum, by zażyć spoczynku. Były z Nim tym razem oddane niewiasty galilejskie: Joanna, Zuzanna, Marja, Kleofas i Marja z Magdali: Sarai wiedziała coś niecoś, kim była Magdalena i myślała: »Ta będzie znała może lekarstwo na mój ból«. Ułożyła więc tak, by się z nią spotkać sam na sam, zwierzyła jej swoją niedolę i rzekła:

— Ratuj mnie, ty, któraś tyle kochała!

— Czy ja kochałam? — rzekła Marja z Magdali. — Tego już nie wiem. Ale to wiem, że wszystkie me żądze, gdym je zaspokoiła, obracały się w gorycz i zostawiały mi tylko popiół w moich ustach.

— Przynajmniej — rzekła Sarai — mogłaś je zaspokoić. Chciałabym poznać tę gorycz i zakosztować tego popiołu.

— Biedne dziecię! — rzekła Marja — Ja znalazłam jedyną miłość, która nie zawodzi. Kochaj tak, jak ja, Syna Bożego, Tego, który ma słowa wiecznego życia.

— Nienawidzę Go — odpowiedziała Sarai — bo przez Niego to cierpię i dlatego nie wierzę w Jego słowa.

Szukała potem porady u starej Egipcjanki; piła napoje czarodziejskie; odmawiała formuły magiczne; lecz nic nie mogło uspokoić jej cierpienia; we dnie i w nocy obraz Jana męczył ją pragnieniem, które wysuszało jej ciało i zatruwało krew.

* * *

Gdy przyszedł czas Paschy, postanowiła iść z krewnymi do Jerozolimy, oddalonej tylko o dwa dni drogi. Matka pochwaliła to pobożne przedsięwzięcie, spodziewając się, że może przyniesie córce ulgę; ale Sarai chciała tylko zobaczyć znowu Jana.

W gospodzie, gdzie stanęli, dowiedzieli się o uwięzieniu Jezusa i o wyroku na Niego. Jan i Marja, matka Jezusa, Joanna i Zuzanna, Marja Kleofas, Weronika i Marja z Magdali szły za skazanym tak blisko, jak tylko dopuścił oddział żołnierzy rzymskich. Sarai przyłączyła się do niewiast galilejskich. Widok cierpienia Jana przejmował ją wstrętem, ale mówiła sobie: że po śmierci Mistrza, Jan przypomni sobie może z czasem o swej miłości dla niej.

Pierwszy gwóźdź przebił rękę skazanego, rozdzierając żyły; krew trysnęła, a całe ciało podniosło się i wyprężyło. Ale, że Jezus nie krzyknął nawet, Sarai nie czuła litości.

Podniesiono krzyż; widniały na nim tylko cztery ogromne, krwawe plamy. Jęki rozpaczy kobiet nie ustawały ani na chwilę, panując nad zgiełkiem świątkujących tłumów. — Sarai, nieruchoma, patrzyła na to, co się działo wokół niej, jak gdyby nie na rzeczywistość; i zdawało jej się, że to ona umiera i że temi jękami jej serce zawodzi nad nią samą.

Potem, skoro Jezus przemówił, skoro rzekł do Jana i do Marji: »Oto matka Twoja, oto syn Twój«; zrozumiała, że dla niej skończyło się wszystko; i w osłupieniu liczyła bezwiednie czarne krople, ściekające powoli z nóg Jezusa — a później liczby wyryte na kościach, któremi żołnierze rzucali bez ustanku, siedząc na ziemi.

Ale, gdy ukrzyżowany w chwili słabości zawołał: »Ojcze mój, czemuś mnie opuścił?« — uczuła naraz straszliwą ulgę i pierwszy odruch współczucia, myśląc: »Ten także umiera w rozpaczy«.

A skoro w tejsamej chwili płacz kobiet wzrósł, a Marja, matka Jezusa, osunęła się w omdleniu na ręce towarzyszek, Sarai pomyślała po raz pierwszy: »Może przecież są cierpienia większe, niż moje«.

...Tymczasem ukrzyżowany, ocknąwszy się z omdlenia, wielkim wysiłkiem podniósł trochę głowę obwisłą: zobaczył swoich katów, rzucających kości o jego biedną szatę; zobaczył dalej na spadzistości góry tłumy rozbawione, zaślepione i zawzięte i rzekł: »Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią«.

Wtedy Sarai uległa. Objawienie innej miłości przeniknęło ją, jak błyskawica i powaliło na ziemię. Wstrząsnęła nią taka boleść, że serce jej pękło. Ale nie do Jana, lecz do Jezusa uleciało jej ostatnie, słabe westchnienie.

Drugi zajmuje się „Mincerzami w wcześniejszem średniowieczu polskiem". Autorowi należy się uznanie za zajęcie się przedmiotem, o którym u nas dotąd ni[illegible] pisano, a który go widocznie pociąga, jak [illegible] można z drugiej jego pracy „Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z r. 1232", ogłoszonej w tymże czasie poza wydawnictwami Akademji.

Z zakresu filologji klasycznej Akademja wydała trzy prace: K. Morawskiego „De scriptoribus Romanis" (Arnobius, Lactantius, Ambrosius, Ammianus Marcellinus, Claudianus), L. Ćwiklińskiego „O przechowanym w zbiorze pism Ksenofontowych Traktacie o dochodach" i G. Przychockiego „Ovidius Graecus". W pracach Komisji orjentalistycznej A. Gawroński ogłosił „Notes sur les sources de quelques drames indiens". Z powodu ostatnio wymienionej pracy cieszyć się należy, że nauka polska podejmuje tak egzotyczne dla niej do niedawna tematy. Bibljoteka pisarzów polskich pozyskała nowy tomik w Sz. Szymonowicza „Sielankach" i innych wierszach polskich, wydanych staranie przez Jana Łosia.

Poczet prac, ogłoszonych przez Akademję w roku ubiegłym, nie jest jeszcze tem krótkiem sprawozdaniem wyczerpany. Plon tu wymieniony stwierdza jednak ponad wątpliwość, że zasłużona nasza instytucja naukowa stoi pilnie na straży nauki polskiej i nawet w tak ciężkich czasach umie utrzymać w tej nauce stanowisko przodujące.

Michał Janik.

JAN PIETRZYCKI.

Z teki włoskiej.

BRACIA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA.

Bracia Świętego Franciszka mieszkają w białym klasztorze...
Dokoła zieleń cyprysów... dokoła szumi im morze
Cudnym szafirem słonecznym, jakby się Boża dłoń kładła
Po białych murach, po brzegach, błękitne snując widziadła...

Bracia świętego Franciszka w złotej godzinie wieczornej
Idą pomiędzy cyprysy w stary dziedziniec klasztorny.
Pod cyprysami róż grzędy... dokoła wszędzie — na murze,
Na łukach arkad zmurszałych białe wieszają się róże.

Jest cisza... ogród, jak senny... melodja kwiatów pozgonna...
Spogląda z fresku starego słodka, dziewicza Madonna —
Taka promienna, jak zorza, taka pokorna, jak mniszka,
O szczęściu nieba powiada braciom świętego Franciszka.

(Neapol).

MOZAJKI RAWENNY.

Ametysta przez okna prószy poblask senny...
Ciepły zapach kadzidła snuje się dokoła...
Na tłach złotych zakwitły mozajki Rawenny
Pośród mrocznej apsydy starego kościoła.

Jasny błękit, pons krwawy i szafir się mieni,
Błyszczy srebro zmurszałe. Jak widma snów mglistych
Ponad arkad łukami, w słonecznej zieleni
Pochód starców się snuje i dziewic srebrzystych.

A na ścianie złoconej najbielsze swe trzody
Poprzez łąki kwitnące prowadzi Bóg młody,
Betlejemskie pachole. Jak stąpa w purpurze
Skrzą płonących rubinów! Słoneczna mu fala
Pada czołem szkarłaty i błękit zapala —
Wokół lilje bieleją i krwawią się róże.

Chorwaci o Wyspiańskim.

(Zlenka Marković: Der Begriff des Dramas bei Wyspiański, Zagreb, 1915).

Idąc w parze z politycznem zbliżeniem i rosnące coraz bardziej zainteresowanie się Jugosłowian naszą literaturą i sztuką, naszą historją i kulturalnym rozwojem, zaczyna znajdować wyraz w pracach naukowych młodego pokolenia badaczy nad naszą literaturą. Jednym z przykładów tego zainteresowania się jest praca młodej literatki chorwackiej pod wyżej wymienionym tytułem.

Praca p. Marković o Wyspiańskim sposobem ujęcia kwestji daje dowód, że autorka pod względem metody może stanąć na równi z naszymi badaczami literatury. Kwestję dotychczas niedostatecznie rozjaśnioną, sprawę analizy pojęcia dramatu u Wyspiańskiego, ujęła bardzo trafnie na gruncie osobistych poglądów i wynurzeń Wyspiańskiego, zawartych w jego studjum o „Hamlecie". Z tych porozrzucanych gęsto przebłysków myśli krytycznej Wyspiańskiego, autorka buduje syntezę bądź kolejno istotę tragizmu u Wyspiańskiego, pojęcie winy i pokuty, kwestję kary i śmierci, ideę losu, t. zw. fatum, i siłę chorów, jako wyrazicieli myśli własnej autora i zdrowego sensu akcji. Z tych umiejętnie zdjętych i zanalizowanych rysów wyłania się w konkluzji portret literacki Wyspiańskiego, pełen prawdy i głębi duchowej, o wszystkich cechach miłośnika i twórcy klasycznego dramatu greckiego.

Tylko że Wyspiański istotę tragizmu przekłada na język nowożytny. Wyjaśnia to autorka na podstawie szczegółowego rozbioru „Meleagra" na podstawie studjum o „Hamlecie", wreszcie „Klątwy" i „Aglavainy i Selisetty".

W bardzo ścisłym, ze stanowiska analizy krytycznej, wywodzie stwierdza autorka, że bohaterowie dramatów Wyspiańskiego są podobni we wszystkiem do bohaterów dramatu klasycznego, że urastają, jak tamci, ponad przeciętną miarę i stają się sobie sami sędziami. Jedni z nich, jak Achilles, Odysseus, którzy się dotąd czuli zdolnymi jedynie do czynu, budzą się do życia duchowego i refleksji, inni budzą się do czynu. W konkluzji zawsze jednak przebudzenie takie zawiedzie ich do śmierci.

Bohaterów tragedyj Wyspiańskiego dzieli autorka na trzy grupy, a to według rodzaju kary. Do pierwszej należą Samuel („Sędziowie"), ksiądz („Klątwa") Ojsseus („Powrót Odyssa"), którzy nie [illegible] śmiercią swej winy. Do drugiej należą Wanda („Legenda"), Młoda („Klątwa"), Odysseus i Jewdocha („Sędziowie"), którzy wybierają śmierć. Los i przeznaczenie istnieją u Wyspiańskiego, pojęte w sposób realny i skonstruowane metodą psychologiczną.

W końcu swego zajmującego studjum zbacza autorka na pole porównawczych zestawień z Maeterlinckiem i Ibsenem, wykazując pewne sfery oddziaływania tych pisarzy na fantazję Wyspiańskiego.

Rzecz prosta, że patrjotyczna idea pewnych utworów, jak „Legjon", „Wesele", „Wyzwolenie", „Akropolis", pozostała w studjum p. Marković nieuwzględnioną, o co trudno winić obcą autorkę, dla której sfera wzlotów patrjotycznych poety, opartych o grunt wessanych z mlekiem matki pojęć jego pozostać musiała obcą i niezrozumiałą, a i u nas dopiero dziś w perspektywie dziesiątka lat po wypadkach wielkiej wojny ujawniać się zaczyna we właściwej perspektywie i istotnem znaczeniu wieszczby narodowej.

Poza tem studjum p. Marković jest znamiennym dowodem wysokiego interesowania się sfer kulturalnych Chorwacji polską narodową poezją z doby najnowszej. Z niej odczytać oni pragną porywy naszego ducha i psychologję myśli i uczuć. Młodej autorce chorwackiej należy się szczególniejsze uznanie i wdzięczność za podjęcie tego mozolnego trudu wgłębienia się w prorocze idee i myśli Wyspiańskiego, tego tytana woli narodowej, który stał się wieszczem i wskrzesicielem ducha i woli w przededniu naszego narodowego odrodzenia.

P.

Jajko Kolumba

Kraków, 15 kwietnia.

Tak się złożyło, że właśnie w okresie wielkanocnym świat cywilizowany wybrał się w poszukiwanie nowego — jajka Kolumba. Skupiły się te poszukiwania w mieście rodzinnem wielkiego Krzysztofa, któremu Lloyd George, przemawiając na otwarciu konferencji, złożył hołd należnej czci i pamięci. Wyraził on mianowicie pragnienie, aby jak Kolumb z Genuy wyszedłszy, odkrył Amerykę, tak z kolei Ameryka przyszedłszy do Genuy, odkryła Europę...

Udział Ameryki w sprawie odbudowy podstaw cywilizacji i kultury europejskiej, jest niewątpliwie nieodzowny. Nieobecność tej potentatki w Genui odbiera toczącym się tam naradom sześćdziesiąt procent wartości. Ale mimo to takie lub inne stanowisko Ameryki nie jest owem tak gorliwie poszukiwanem jajkiem Kolumba. Celem konferencji bowiem jest przedewszystkiem odbudowa wzajemnego zaufania i lojalności między narodami. Bez uzyskania tego celu, nawet najwydatniejsza pomoc Ameryki czy innej jakiej potencji nie na wiele się przyda. Kwestja więc stoi tak, co należy zrobić, aby narody przestały się nienawidzieć i podejrzewać wzajemnie, aby przestały tracić swoje najlepsze siły na dogodzenie tym uczuciom nienawiści lub zabezpieczenie się przed wybuchami takiej nienawiści ze strony sąsiadów? To jest zagadnienie podstawowe, które ma rozwiązać komisja polityczna konferencji genueńskiej.

Przedstawiając tę kwestję, Lloyd George — ideowy a nie tylko taktyczny kierownik konferencji, zdobył się na określenie wyjątkowo silne i śmiałe.

»Traktaty pokojowe są wprawdzie podpisane, — mówił premjer angielski — materjalna walka skończyła się, ale mimo to we wszystkich krajach ciągle jeszcze słychać... wyjące sfory. Są bowiem psy, które mniemają, że szczekają długo i głośno, demonstrują w ten sposób swoją siłę, okrucieństwo i stanowczość. Europa ogłuchła już od tego psiego harmideru. Utraciła także poczucie własnej godności. Strasznem jest to, że podstawy zaufania wzajemnego zostały obalone. Nerwy świata wibrują. Tylko wtedy osiągniemy odbudowę Europy, gdy się nam uda zmusić do milczenia tę sforę. Europa potrzebuje spokoju i jeszcze raz spokoju i prawdziwego pokoju. Pracując wspólnemi siłami osiągniemy ten cel«.

»Opinja publiczna nie jest brutalnym faktem — ciągnął dalej Lloyd George. Nie jest ona sztywną jak pasma Alp czy Apeninów. Można ją doprowadzić do tego, aby stała się przystępną dla głosu rozsądku. Można nią pokierować i wprowadzić ją na właściwe drogi. Można także do jej sumienia zaapelować. I jestem mocno przekonany, że gdyby w każdym kraju taki apel wydano, gdyby wszyscy mężowie stanu zwrócili się do ducha i serca swojej opinji publicznej, to we wszystkich krajach zwolniałaby ona znacznie i dałaby się lepiej kierować. Potrzeba bowiem pouczyć tylko opinję publiczną, że nieszczęście jednego nie jest tem samem szczęściem drugiego, że przeciwnie wszyscy są solidarni i wszystko, co się dzieje na korzyść jednego, wychodzi na pożytek całego ogółu. — Świat jest jednością jedną i jednem pojęciem. Z punktu widzenia gospodarczego nie można świata podzielić na dwie połowy. Jest on bowiem okrągłą i niepodzielną kulą«.

W ostrych tych, dosadnych, często nawet nieparlamentarnych, słowach premjer angielski naszkicował podstawowe zadanie konferencji. — Wszyscy je ostatecznie znają i rozumieją. Ale nikt nie wie, w jaki sposób osiągnąć jego praktyczne rozwiązanie. Że droga do niego idzie tylko przez opinję publiczną, że w tym celu źle informowaną i kierowaną opinję potrzeba zastąpić dobrze prowadzoną i uczciwie informowaną, to także zapewne większych wątpliwości nikomu nie nastręczy. A jednak już pierwsze trzy dni konferencji dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że te wskazania, w teorji tak proste i nieodparte, w praktyce jakże są trudnemi, często niemożliwemi wręcz do zrealizowania. Każde położenie ma swoją specjalną logikę. Ile położeń, tyle interesów i tyle sposobów ich przedstawiania, uzasadniania i obrony. Pogodzenie tych sprzeczności jest możliwe tylko pod warunkiem wzniesienia się ponad własne położenia i ich potrzeby, wyjścia na chwilę przynajmniej z własnej swojej skóry. W odniesieniu do poszczególnych ludzi wypadek taki zachodzi niezmiernie rzadko. Słusznie też ci ludzie, którzy zdobywają się na tyle wewnętrznej siły, uważani są za wyjątkowych lub... wyśmiewani przez niewyjątkowych. W odniesieniu do narodów, wypadków takich nie obserwowano jeszcze w historji. Życie narodów nie jest dostępne dla takich porywów tak, jak nigdy rzeka mogąc płynąć na dół, nie popłynie pod górę. Lloyd George zbyt uprościł sobie receptę, mówiąc o łatwości kierowania opinją publiczną. Stosunek między opinją publiczną a jej kierownikami jest najściślej wzajemny. Niema nigdy takiej sytuacji, w którejby rozróżnienie, kto w tym procesie kieruje, a kto jest kierowany, było na prawdę i bez reszty możliwe. Opinja publiczna układa się po linji instynktów, kierujących masami. Odchylenie od tych linij zdarza się rzadko i trwa krótko. Nadto srodze mści się na tych, którzy za sprawców tego odchylenia uchodzą.

Opinja publiczna angielska objawia dużą skłonność do przyjęcia nowych haseł kierowniczych, daje coraz silniejszy rezonans dla programów pokojowej współpracy. Ten fakt niewątpliwy zdaje się sprowadzać Lloyda Georgea do błędnych uogólnień. Bo skądże się wziął ten zwrot w opinji publicznej Wielkiej Brytanji? Oto z faktu, że wygrała ona wojnę i weszła w okres dosytu politycznego, który wymaga już tylko spokoju dla prawidłowego trawienia. Anglja osiągnęła wszystkie swoje cele wojenne. Pozbyła się niebezpiecznej konkurencji niemieckiej, czuje straszną flotę niemiecką u siebie na dnie Scapa Flow pod nogami, zabrała wszystkie kolonje niemieckie. Jeżeli obudziwszy się nazajutrz po tem ziszczeniu najśmielszych swoich marzeń, Anglja mimo to stwierdziła u siebie szereg nowych chorób, braków i niedomagań, to są one już wszystkiego zgoła odmiennego porządku, wymagają dla usunięcia nie wojny, lecz pokoju, głębokiego pokoju. Taką jest logika położenia Anglji.

Jakże inną jest logika położenia Francji! Ona także wygrała wojnę, ale poza Alzacją i Lotaryngją nie zdobyła nic, w zamian za to zaś ma u siebie obszar o wiele większy, niż te dwa kraje, zniszczony i na długie lata zrujnowany. — Francja osiągnęła wprawdzie częściową hegemonję polityczną w Europie, szczególniej środkowej. Ale zrujnowanie jej przemysłu nie pozwala jej fruktyfikować tej hegemonji, ciągnąć z niej zysków materjalnych, bez których hegemonja każda jest tylko bezużyteczną, w danych zaś razach także i kłopotliwą wspaniałością. Francja oswobodziła półtora miljona Francuzów w Alzacji i Lotaryngji, lecz straciła na polach bitew półtrzecia miljona ludzi. Francja pamięta, że przed laty pięćdziesięciu świat obojętnie przypatrywał się jej pojedynkowi z Niemcami. Ale Niemcy mimo wszystko, co im traktat pokojowy narzucił, nie wyszły z wojny bez warunków dalszego rozwoju. Z czasem będą przemijały objawy zniszczenia i wyczerpania wojennego u Niemców. Miejsce ich będzie zajmowała siła, płynąca z nowego zjednoczenia pod wpływem największej klęski wszystkich czasów. Francja to wszystko widzi i z uzasadnionym niepokojem myśli, co będzie się działo za lat kilkadziesiąt, kiedy w jakiejś sytuacji znajdzie się znowu sam na sam, oko w oko z Niemcami.

Ta myśl może nawet najodważniejszemu spędzać sen z oczu. To też Francja nie ukrywa swego niepokoju. Kto zaś musi lękać się o własną przyszłość, nie może być uprzejmym i robić kalamburów. Oto jest logika położenia Francji, która zmusza tę ojczyznę najwznioślejszych idei i haseł naszych czasów, do sprzeciwiania się głośnemu wołaniu większości znużonych i wyczerpanych narodów.

Owo jajko Kolumba, poszukiwane dzisiaj tak usilnie w jego ojczystem mieście! Idzie tylko o to, aby narody przestały upatrywać swoje największe dobro w bogaceniu się kosztem drugich narodów. Ale o tę prostą rzecz przelały się już całe morza krwi ludzkiej, wysilały się najmocniejsze głowy, a ona sama jak była, tak jest do dzisiaj ideałem niedościgłym.

—o—

Likwidacja majątków niemieckich na Górnym Śląsku

Genewa, 14 kwietnia (PAT). Dziś zawarty został **układ polubowny ostateczny w sprawie likwidacji majątków niemieckich na Górnym Śląsku. Delegacja niemiecka uznała zasadę likwidacji.** Likwidacji podlegają **po latach 15 zakłady** przemysłowe kopalnie oraz pokłady, podpadające pod pojęcie wielkiego przemysłu. Natomiast majątki ziemskie podlegają likwidacji **natychmiast po objęciu przyznanego Polsce Górnego Śląska.** Bezwzględnie zlikwidowane być mogą wszelkie kopalnie, wielkie piece, huty i fabryki materjałów wybuchowych, samoistne fabryki produktów pochodzenia węglowego, koksownie fabryki brykietów i nawozów sztucznych, fabryki i rafinerje olejów, fabryki przerabiające i wykończające wszelkie metale, centrale elektryczne, o ile podpadają pod pojęcie wielkiego przemysłu, niezależnie od ilości zatrudnionych robotników.

Podlegają likwidacji wszelkie zakłady przemysłowe, zatrudniające przynajmniej 600 robotników. Pod pojęcie wielkiego przemysłu podpadają kompleksy zakładów przemysłowych, należących do jednego właściciela i gospodarczo ze sobą wewnętrznie związanych. Rząd polski zawiadomi między 1 lipca 1937 a 1 lipca 1939 właścicieli zakładów przemysłowych o zamiarze tej likwidacji. Likwidacja winna być wykonana w przeciągu czterech lat od dnia zawiadomienia. Poczynając od dnia powyższej notyfikacji wolno będzie sprzedawać zakłady przemysłowe **tylko za zezwoleniem rządu.** Jeżeli zakłady przemysłowe albo majątki ziemskie podpadające pod likwidację zostaną sprzedane obywatelowi niemieckiemu albo towarzystwu niemieckiemu, **podpadają w dalszym ciągu pod likwidację.** Spory między Polską a Niemcami w sprawach powyższych rozpoznawać będzie **trybunał międzynarodowy w Hadze.** Jednocześnie Niemcy **zrzekają się prawa ingerencji w ciągu lat 15** w funkcje ustawodawcze polskie odnośnie do Górnego Śląska względnie w dziedzinie ustawodawstwa materjalnego, formalnego, organizacyjnego i w dziedzinie wszelkich rozporządzeń rządowych. W ciągu lat 15 przysługuje rządowi polskiemu **prawo periodycznego stwierdzania,** czy osoby figurujące jako właściciele przedsiębiorstw są nimi istotnie. Ulegają **natychmiastowej likwidacji majątki ziemskie ponad 100 hektarów.** Majątki obywateli niemieckich, którym decyzja ambasadorów przyznała prawo zamieszkiwania, są wolne od likwidacji. Wogóle o ile chodzi o własność rolną, ulega likwidacji jedna trzecia część ogólnej powierzchni. Ulega likwidacji las o ile zdaniem komisji mieszanej zachodzi tego potrzeba ze względów gospodarczych. Pozatem tereny leśne są wolne od likwidacji. Do dnia 1 lipca 1922 r. Polska zanotyfikuje właścicielom majątków ziemskich, które pragnie zlikwidować.

POZOSTAŁA JESZCZE SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Genewa, 14 kwietnia (PAT). Prezydent Calonder oświadczył, że w rokowaniach, które się toczyły między pełnomocnikami polskim i niemieckim **osiągnięto całkowitą zgodę w sprawie likwidacji majątku** niemieckiego na części Górnego Śląska przyznanej Polsce, **pozostaje tylko do uregulowania sprawa mniejszości narodowych.**

10 MAJA NASTĄPI OBJĘCIE PRZEZ POLSKĘ POLSKIEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice, 14 kwietnia (AW). Dzienniki niemieckie donoszą, że **objęcie przez Polaków przeznaczonych Polsce części Górnego Śląska nastąpi w dniu 10 maja.**

Wyjazd Naczelnika państwa do Bukaresztu i Belgradu

Z Warszawy donoszą, że Naczelnik państwa wyjeżdża do **Belgradu** na uroczystość zaślubin króla Aleksandra z rumuńską księżniczką Marją. Wizyta Naczelnika państwa w stolicy Jugosławji ma być — jak mówią w kołach politycznych — wstępem do rokowań w sprawie umowy polsko-jugosłowiańskiej; odnośny traktat byłby oparty na tychsamych zasadach, na jakich oparte są nasze traktaty z Rumunją i Czechosłowacją.

Wedle dodatkowych informacyj, w podróży Naczelnika państwa do Belgradu, którą poprzedzi jego **wizyta w Bukareszcie,** towarzyszyć będą przedstawiciele naszej dyplomacji.

Mianowanie prezesa Głów. Urzędu Ziemskiego

Warszawa, 14 kwietnia (PAT). Naczelnik państwa w dniu 14 kwietnia br. podpisał nominację p. Seweryna **Ludkiewicza** na **prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego,** zwalniając jednocześnie p. Makulskiego z tymczasowego kierownictwa tego urzędu.

Zdecydowane stanowisko Niemiec

Hanower, 14 kwietnia (PAT). W odpowiedzi swej na notę komisji repatrjacyjnej rząd niemiecki **odmówił komisji prawa do mieszania się w sprawy wewnętrzne Niemiec i odrzucił kategorycznie wszelkie żądania,** dotyczące powiększenia podatków niemieckich. Na tem stanowisku rząd niemiecki stoi **w dalszym ciągu** i uważa za niemożliwą zmianę dotychczasowej polityki finansowej.

SPŁATA DŁUGÓW WOJENNYCH AMERYCE.

Rzym, 14 kwietnia (PAT). Rządy sprzymierzone zawiadomiły rząd Stanów Zjednoczonych, że **gotowe są podjąć bezzwłocznie rokowania** w sprawie spłaty długów wojennych, zaciągniętych przez państwa sprzymierzone w Ameryce.

Bo to dla inwalidy...

Pozwólcie, że się wam przedstawię, szanowni czytelnicy. Po raz pierwszy i ostatni, gdyż nie mam zamiaru kandydować ani do Rady miejskiej, ani do Sejmu suwerennego. Ukończyłem gimnazjum i zdałem egzamin dojrzałości z »poprawką«, a następnie uzyskałem [illegible] doktora praw z wyszczególnieniem. [illegible] się na mnie, albo gimnazjum, albo uniwersytet. Wstąpiłem do sądu na praktykę, widząc atoli, że mój szef ma siwe włosy, a on [illegible] laty na kolanach i łokciach, [illegible] jako że do [illegible] nie mam żadnego talentu, mimo że się ożeniłem. Jako syn aptekarza orjentuję się bardzo szybko w najzawilszych kwestjach. Zapisałem się [illegible] abiturjentów w Akademji handlowej, [illegible] stenografji, buchalterji, korespondencji handlowej, poczem otrzymałem posadę na próbę z miesięczną płacą 60.000 marek. Po szczęśliwej próbie dostałem 100.000 marek na miesiąc, z czego żyję jako tako, albowiem na razie jestem bezdzietny. Dla bezpieczeństwa powiadam żonie, że mam tylko 60.000 marek płacy, aby mieć jakąś rezerwę w portfelu. Z tego samego powodu, otrzymawszy tytułem dodatku świątecznego 30.000 marek, wręczyłem żonie tylko 20.000. Było to w poniedziałek wielkiego tygodnia.

Żona przeliczyła pieniądze, poczem wyrzekła tylko jedno słowo: »Mało«. Dawniej to jedno magiczne słowo brzmiało: »Miłość«. Przez wtorek i środę żona ciągle coś kupowała. Czasami i mnie z tego coś kapło, to pomarańcza »malinówka« sycylijska bez pestek, to kilka fig lub daktyli na spodku, to znowu piernik do czarnej kawy. W czwartek upomniała się żona o pieniądze na dalsze wydatki.

— Nie mam — brzmiała moja odpowiedź.

Wywiązał się dialog całkowicie nieplatonowski. Nie będę go powtarzał. Kawaler nie zrozu-

mie go, a żonaty umie na pamięć. Wyjąłem pięć »lisów« i położyłem na stole.

— Mało — powiada żona.

Położyłem drugie pięć. Żona zgarnęła pieniądze, nie uczyniwszy już na szczęście żadnej uwagi. Miałem spokój, ale nie na długo. W piątek popołudniu powiada żona tonem dyktatorskim:

— Prześpij się, a za godzinę pójdziesz ze mną. Niedaleko. Cały spacer tam i napowrót będzie trwał może pół godziny.

Stało się wedle dyktatu żony. Wychodzę z nią na ulicę i przed domem widzę ekspresa z wózkiem dwukołowym, na którym spoczywał kosz sporych rozmiarów, przykryty serwetą.

— Jedźcie za nami — powiada żona do ekspresa.

Idziemy, a raczej żona mnie prowadzi. Obok ekspres pcha wózek.

— Dokąd idziemy? — zapytuję.

— Wkrótce będziesz wiedział — odpowiada żona.

Po spacerze, który w jedną stronę trwał dłużej niż pół godziny, żona zatrzymała się.

— Proszę zabrać kosz i iść za nami — powiada do ekspresa.

A więc raczyła i mnie włączyć do tajemniczej imprezy. Idziemy za żoną, która przez podwórze wchodzi do parterowej oficynki, ciemnej, wilgotnej i zaniedbanej co najmniej od 20 lat, jeżeli nie dawniej. Wchodzi do izby mrocznej — ekspres i ja za nią. Po chwili, gdy oczy przyzwyczaiły się do zmroku, spostrzegam inwalidę, bardzo wychudłego, zajętego wyrobem pudełek. Obok niego niemniej zbiedzona, siedzi towarzyszka niedoli i łata odzież. Na ziemi dziecko bawi się kawałkiem drewna, które owija w szmatę. Ma to być lalka w żywej wyobraźni dziecka.

Niema co opisywać sceny, która się rozegrała. Ten inwalida z rodziną, cichy w pracy i cierpieniu, nie może być przedmiotem rozczulających zwrotów. Na to święcone zasłużył. Tak jest — zasłużył on, zasłużyli inni.

Wychodzimy z powrotem na ulicę. Żona płaci ekspresowi.

— Bo to właściwie nie powinienem tego przyjąć — mówi ekspres.

— Dlaczego? — pyta żona.

— Ano, bo to dla inwalidy, moja paniusiu.

Uścisnęła mu żona garść spracowaną i wetknęła do niej pieniądze. A wróciwszy do domu, tom już tylko żonę uściskał. Już nie będę chował żadnej rezerwy w portfelu.

H. Josse.

KRONIKA

Kraków, 15 kwietnia.

Następny numer »Nowej Reformy« z powodu Świąt Wielkanocnych, ukaże się we środę rano o zwykłej porze.

ADMINISTRACJA „N. REFORMY“ otwarta będzie dzisiaj, w W. Sobotę, do godziny 4 po południu.

ALELUJA. Nie potrzeba wcale zbyt wielkiego zmysłu spostrzegawczego, ażeby stwierdzić, że mimo wielu dolegliwości, na wszystkich twarzach widać jednak wyraz ufności. Zaczynamy coraz więcej oddychać pełną piersią. I słusznie. Albowiem nasza ufność nie jest wyrazem jakiejś nieuzasadnionej beztroski, ślepego życia z dnia na dzień — lecz wynikiem powszechnie odczuwanego faktu, że stosunki nasze we wszystkich dziedzinach polepszają się. Nie tak znowu dobrze jest za granicą, choćby w Anglji lub Ameryce. Byle tylko trwać w pracy, potęgować ją ilościowo i jakościowo, a dobijemy szczęśliwie do brzegu mimo przeciwnych prądów.

Tradycyjne święcone będziemy spożywać z tą świadomością, że co najcięższe nasze zadania rozwiązaliśmy. Uczucie ulgi podwoi nasze siły do pracy publicznej i prywatnej. Wszyscy muszą spełniać niesłychanie sumiennie obowiązki z obu tych dziedzin.

Wytrwania i pomyślności w tej pracy, zbierania rychłego jej owoców życzymy Czytelnikom, Przyjaciołom i Korespondentom naszego pisma, życzymy wszystkim ludziom dobrej woli.

WIELKA SOBOTA. Dzisiaj po poświęceniu ognia, wody i paschału, odprawioną będzie w kościołach uroczysta msza święta. Kapłan, ubrany w białe szaty, odprawia nabożeństwo, a na »Gloria« odzywa się organ, podczas gdy na wieży kościelnej rozbrzmiewają dzwony. Po epistole śpiewa kapłan na przemian z chórem: »Alleluja!« Po »Gloria« dzwony milkną i dopiero w czasie resurekcji zabrzmią na wszystkich wieżycach kościelnych.

RESUREKCJE W KOŚCIOŁACH KRAKOWSKICH. Dzisiaj, to jest w Wielką Sobotę, odbędą się w kościołach resurekcje. I tak: o godzinie 6-tej wieczorem na Wawelu resurekcję celebrować będzie książę biskup Sapieha. W kościele Marjackim odbędzie się resurekcja o godzinie 7 i pół wieczorem z procesją naokoło kościoła, w której weźmie udział wojsko, poczem nastąpi odśpiewanie: »Te Deum«. Prócz tego odbędą się tego dnia wieczorem resurekcje w całym szeregu innych kościołów, a między innemi w kościele Karmelitanek Bosych na Wesołej, księży Pijarów, św. Tomasza, SS. Wizytek i t. d. Nadto w kościele św. Florjana odbędzie się resurekcja według przyjętego zwyczaju w niedzielę wielkanocną o godzinie 6 rano, poczem nastąpi prymarja z kazaniem. Również wczesnym rankiem odbędą się resurekcje w kościołach: św. Mikołaja, SS. Felicjanek, OO. Reformatów i innych.

BOŻE GROBY. Wczoraj i dzisiaj rzesze wiernych obchodzą Boże Groby, jakie urządzono w kilkudziesięciu świątyniach Krakowa. W skupieniu i z powagą przesuwają się tłumy ludu, modląc się przy Grobach, ozdobionych kwieciem i oświetlonych rzęsiście. Najokazalej przedstawiają się Groby w katedrze na Wawelu, w kościele Marjackim, ks. Pijarów, OO. Kapucynów, SS. Felicjanek, św. Piotra, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów. Z powodu odwiedzań Bożych Grobów, panuje niebywały ruch na ulicach miasta, któremu sprzyja prześliczna, słoneczna pogoda i ciepło prawdziwie wiosenne.

NAJDAWNIEJSZA WIADOMOŚĆ O PISANKACH WIELKANOCNYCH W POLSCE. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, w kronice swojej pisanej na początku wieku 13-go, przyganiając nieustałości narodu polskiego, powiada, że Polacy względem panujących swoich z dawien dawna byli zawiśni, niestali i bawili się z panami swymi jak z »malowanemi jajkami«. — Kadłubek miał tu oczywiście na myśli pisanki wielkanocne i znaną dotąd zabawę świąteczną ich tłuczenia. Zwyczaj ten, który tu i ówdzie dotrwał do naszych czasów, polega na tem, że dwie osoby biorą do prawej ręki po jajku farbowanem i uderzają jedno o drugie, a wygrywa ta osoba, której jajko pozostało niezbite. Tak też rozumiał starożytną kronikę łacińską i nowoczesny tłumacz Kadłubka, objaśniając dopiskiem o pisankach wielkanocnych jako o zwyczaju dotąd powszechnym na Rusi. Do dopisku powyższego dodać należy uwagę, że zwyczaj ten tłuczenia pisanek powszechnym był nietylko na Rusi, ale i w Polsce Piastowskiej, bo już biskup krakowski pisał wyłącznie o Polakach i obyczajach polskich. Ale obyczaje te wywierały już od doby Piastów wielki wpływ kulturalny na Ruś całą.

OBCHÓD „RĘKAWKI“. Urządzeniem tegorocznego obchodu „Rękawki“ na Krzemionkach zajął się „Sokół“ m. Podgórza. Pragnąc przywrócić tradycyjne zwyczaje z tą pamiątką związane, wydział „Sokoła“ urządza przy współudziale i życzliwej pomocy magistratu m. Krakowa szereg igrzysk ludowych. Równocześnie na górze w prastarym kościółku odbędzie się odpust i związany z nim kiermasz. Podczas zabawy, która rozpocznie się o godz. 3 po południu we wtorek poświąteczny, przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

WPŁATY DANINOWE W KRAKOWIE. Jak się informujemy, wpłaty daninowe tak w samem mieście Krakowie, jak i w województwie, znacznie w ostatnich czasach osłabły. Z wyjątkiem małorolnych, nie wpłacają daniny w należytym czasie właściciele ziemscy, kupcy i przemysłowcy, osoby o wolnych zawodach, właściciele samochodów, oraz instytucje finansowe, spółki akcyjne i t. p. Podczas gdy wpłaty daninowe w mieście Krakowie winny w ciągu każdego tygodnia przekraczać kwotę 100 miljonów marek, to obecnie wpływy dochodzą zaledwie piątej części tej sumy.

Fakt ten świadczy smutnie, że poczucie obywatelskie nie jest jeszcze należycie wyrobione wśród szerszych warstw naszego społeczeństwa. Objaw tem jaskrawszy, że od należytego uiszczenia daniny uchylają się właśnie ci, którzy są najlepiej sytuowani i którzy winni w pierwszym rzędzie poczuwać się do obowiązku, jaki im przypadł w stosunku do państwa. Pomijając już względy narodowe, które powinny kierować każdym obywatelem, zwrócić należy uwagę na stronę materjalną; jeżeli bowiem danina odniesie należyty sukces, zmienią się odpowiednio stosunki gospodarcze, podniesie się wartość naszej waluty, a tem samem zapanują w kraju pod każdym względem lepsze warunki do życia. Te względy winny wpłynąć zachęcająco na składanie daniny, społeczeństwo zaś winno być przekonane, że ofiarne pospieszenie z daniną gotuje lepszy byt w ojczyźnie.

Zarazem zwracamy uwagę, że — jak nam donosi Izba skarbowa — ostatni termin płatności drugiej raty daniny upływa w bieżącym miesiącu. Zaległa danina ściągniętą będzie przymusowo, przyczem, prócz wysokich kosztów egzekucyjnych, pobierane będą 5% odsetki zwłoki za każdy miesiąc. W interesie każdego płatnika leży, by przypadającą daninę jak najrychlej uiścił.

DANINA OD KOMORNEGO W KRAKOWIE. Magistrat zawiadamia, że w czasie od 19 b. m. do 2 maja b. r. wyłożone będą do przeglądu płatników listy lokatorów, jako księgi poboru daniny od komornego w Krakowie, w lokalach magistratu, wymienionych w obwieszczeniach, rozlepionych na murach miasta. Wyłożenie do przeglądu list poboru daniny od komornego obowiązuje zamiast osobistego doręczenia nakazu płatniczego. Od wymiaru tej daniny wolno płatnikom wnieść odwołanie do Izby skarbowej (ulica Krowoderska l. 5) w 14 dni, licząc od 3 maja b. r. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty daniny w wyznaczonych terminach. Daninę należy wpłacić w dwóch równych ratach w czasie od 26 b. m. do 23 maja i od 24 maja do 4 lipca b. r. w kasach, które magistrat poda do wiadomości. — Niewpłacone raty daniny będą ściągnięte egzekucyjnie przez magistrat z kosztami egzekucji i odsetkami.

ODCZYTY: Dr Tadeusz Dwernicki wygłosi, z inicjatywy Polsk. Stronnictwa Demokratycznego referat p. t.: »O urzędowym projekcie ordynacji wyborczej dla miast« we środę dnia 19 kwietnia b. r. o godzinie 7. w sali Rady powiatowej przy ulicy Piłsudskiej. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

ENKLAWY W WOLI JUSTOWSKIEJ DLA KRAKOWA. PAT. donosi z Warszawy 14 bm.: Rada ministrów przyjęła projekt ustawy w przedmiocie odstąpienia gminie miasta Krakowa enclaw leśnych i objektów wojskowych w parku ludowym pod nazwą Wola Justowska.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że od wtorku dnia 18 bm. do 29 bm., będą wydawane uprawnionym robotnikom deputaty robotnicze, tytułem zaległych racyj za miesiąc pazdziernik 1920, a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego w cenie 66 mk. za 1 kg.

Po odbiór asygnat na pobór chleba zgłaszać się mają upoważnieni zastępcy przedsiębiorstw, których personel robotniczy został zakwalifikowany do dodatkowej aprowizacji robotniczej, w Biurze Związku »Proletarjat«, ul. Lwowska 2 i przedłożyć tam w sposób dotąd praktykowany przepisane poświadczenia i listy i szczegółowe wykazy rozdziału ostatnich deputatów.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY GIMNASTYCZNE W LUBLANIE. Z kół przyjaciół Polski w Jugosławji, na których czele stoi oddany nam całem sercem profesor uniwersytetu lublańskiego dr Franciszek Ilešič, otrzymujemy poniższe informacje:

W programie zlotu przewidziane są następujące punkty. Już od dnia 23 lipca rozpoczną się t. zw. dni przedzlotowe, poświęcone wojsku, młodzieży akademickiej i młodzieży szkolnej. Właściwy zlot rozpocznie się dnia 11 sierpnia. W dniu tym odbędą się zawody, urządzone przez międzynarodowy związek towarzystw gimnastycznych Europy. Dnia 13 sierpnia po południu pierwszy publiczny popis. Dnia 14 i 15 sierpnia dalsze popisy prostych ćwiczeń, przy udziale około 5000 uczestników Sokołów.

Byłoby pożądane, aby jakwiększa ilość Polaków wzięła udział w tym zjeździe i zawodach. Osobiste zetknięcie się ze Słowieńcami i Chorwatami pogłębi tą sympatję, jaką się tam cieszymy.

KOMITET POMOCY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW. Obywatelski Komitet Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów województwa krakowskiego ukonstytuował się na zebraniu w dniu 11 bm. w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie. Przedstawiciele sfer ziemiańskich, finansowych i handlowych pod przewodnictwem prez. sądu apel. dra Woltera: uchwalili wysłać deputację do ks. biskupa krakowskiego, wojewody krakowskiego, prezesa Ak. Umiej. i jen. Szeptyckiego o objęcie protektoratu nad akcją Komitetu.

Prezesem Komitetu wybrano Zdzisława Tarnowskiego, wiceprezesami: pp. dra Emila Bobrowskiego, Tad. Epsteina, Jana Goetza-Okocimskiego, dra Wład Leop. Jaworskiego, Karola Rollego, dra Woltera: sekretarzem Wł. Gaertnera, skarbnikiem Miecz. Wałeżkę. Utworzono następujące sekcje: finansową, propagandy, doraźnej pomocy, organizacji i pośrednictwa pracy i dokształcającą.

Z ogólnem uznaniem spotkało się oświadczenie przedstawicielstwa dyrekcji kolei państw., że Kolejnictwo rezerwuje dla zdemobilizowanych oficerów, oraz deklaracja tejsamej treści dyrektora Banku p. Kodryckiego, wreszcie oświadczenie dyrektora Banku obrotowego p. Lasera, który zadeklarował imieniem Banku wydatną pomoc finansową.

Ze spraw bieżących uchwalono wystąpić bezzwłocznie do min. spraw wojskowych z przedstawieniem rozpaczliwego położenia oficerów zdemobilizowanych, zagrożonych bezpośrednią eksmisją z mieszkań zajmowanych w koszarach; uchwalono wkońcu pracować w ścisłej łączności z takiemi samemi komitetami w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Poznaniu.

Biuro sekretarjatu Komitetu mieści się w Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha, Dom artystów) w poniedziałek, dnia 17 kwietnia zostanie otwartą wystawa obrazów pp. artystów: Gramatyki, Kisielewskiej, Kowalskiego, Malickiego, Jaxy-Małachowskiego, Modesa, Oesterreichówny, Pinkasówny, zbiorowa wystawa śp. Pola, Rzegocińskiego i Zajaca.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. TECHNICZNEGO. Dn. 7 bm. odbyło się walne zebranie krak. Tow. Technicznego. Zagaił prezes inż. Nitsch, poczem po złożeniu sprawozdania z czynności Zarządu i sprawozdania kasowego, udzielono Zarządowi absolutorjum i przyjęto budżet na rok 1922. Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został dr inż. Jan Studniarski, wiceprezesem inż. Chromiński, do Zarządu wybrani zostali inż. Szymon Gołowin, inż. Tadeusz Jaszczurowski, inż. Władysław Kowalski, dr inż. Jan Krause, inż. Leonard Nitsch, inż. Mieczysław Seifert i inż. Jerzy Struszkiewicz.

BIURO MIEJSKIE KOLEI PAŃSTWOWEJ przy ul. Szpitalnej 36, będzie otwarte dzisiaj, tj. w sobotę do godziny 1 w południe, poczem będzie po południu zamknięte, jak również przez całą niedzielę. W drugie święto, tj. w poniedziałek biuro będzie otwarte od godz. 9 rano do 12 w południe.

UJĘCIE SZAJKI BANDYTÓW. Jak już donosiliśmy kilkakrotnie, w powiecie chrzanowskim w ostatnich czasach dokonano szeregu śmiałych napadów rabunkowych. Ostatni napad miał miejsce dnia 11 bm. a dokonało go trzech uzbrojonych w rewolwery opryszków na Samuela Bachnera z Chrzanowa. Bandyci zabrali wówczas swojej ofierze 180.000 marek. Po dokonaniu tego napadu komenda policji w Chrzanowie wraz z przybyłym z Krakowa komendantem okręgowej policji podinspektorem dr Gebhardem, przeprowadziła ścisłą obławę w całym powiecie celem ujęcia sprawców napadu. Obława wydała nadspodziewane rezultaty. Na polach koło Zalasu przytrzymano niejakiego Pawła Grzegorskiego, lat 28 z Chrzanowa, który jak się okazało, był herszten bandy grasującej w okolicy tego miasteczka. Grzegorski jest znanym złodziejem i włamywaczem, który przed kilku tygodniami po odsiedzeniu kary 5-ciu lat więzienia, wyszedł na wolność i zaraz zaczął organizować napady rabunkowe. Po wstępnem śledztwie, przeprowadzonem z Grzegorskim, przyznał się on, że do szajki jego należy jeszcze 4 osobników i podał ich nazwiska. Natychmiast zarządzono pościg za resztą szajki i aresztowano dalszych dwóch opryszków. Są to 20-letni Jan Ryś z Tenczynka i 20-letni August Paluch z Trzebieński. Aresztowani przyznali się do 7 napadów rabunkowych i opowiedzieli szczegółowo ich przebieg. Pierwszego napadu dokonali 14 marca na dwóch kupców: Dawida Habermanna z Chrzanowa i Lejzora Goldsteina z Libiąża. Zabrali oni wtedy swoim ofiarom 200.000 mk. i zegarek. Dnia 2 kwietnia napadli na Jana Dębskiego koło Zagórza, zrabowawszy mu 8.000 mk. Następnego dnia, jak sami przyznali, zaczaili się w lesie koło Radwanowic, oczekując na dwóch kupców, wracających z Krakowa. Gdy niedoczekali się na nich, napadli na nieznanego gospodarza z Kongresówki i zrabowali mu 6.000 mk., odświętne ubranie oraz buciki. Następny rabunek miał miejsce dnia 5 bm. koło Chrzanowa, gdzie obrabowali Peretza Kleinbergera, zabrawszy mu 10.000 mk. Nazajutrz koło wapiennika pod Pogorzycami dokonali rabunku na Janie Celarku, Macieju Wanturze i Szymonie Huleczce. Bandyci zabrali wtedy napadniętym, ubogim ludziom dwie paczki tytoniu, 900 mk. i dwa kg. chleba. Grzegorski uderzył wtedy Celarka rękojeścią rewolweru w głowę tak silnie, że Celarek stracił przytomność. Dnia 10 bm. napadli oni na Kosiarża nieznanego nazwiska i skradli mu kosę oraz starą brzytwę. Wreszcie 11 bm. dokonali napadu na Bachnera. Do tego ostatniego napadu nie przyznają się i twierdzą, że wtedy odpoczywali w jednej z karczem pod Chrzanowem. Bachner jednak skonfrontowany z opryszkami rozpoznał Grzegorskiego jako tego, który go chwycił za gardło, a Palucha, jako przykładającego mu rewolwer do czoła. Podczas rewizji przeprowadzonej przy Grzegorskim znaleziono rewolwer, oraz brzytwę i portfel, wyładowany banknotami 5-tysięcznemi. Dwaj inni bandyci nie mieli nic przy sobie. Skutą trójkę przewieziono do sądu karnego w Krakowie, gdzie stanie przed trybunałem doraźnym. Za resztą członków bandy Grzegorskiego trwa dalszy pościg, prowadzony przez starszego komisarza Trojanowskiego. Po rozbiciu niebezpiecznej bandy, ludność powiatu chrzanowskiego odetchnęła, gdyż aresztowani bandyci byli postrachem jej przez kilka tygodni.

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY. Donosiliśmy wczoraj o sfingowanym napadzie dokonanym przez najemników niejakiego Zgodomirskiego, właściciela młyna w Alwerni na jego własną rodzinę. Podczas tego napadu zginął z ręki córki Zgodomirskiego, Marji, jeden z napastników. Zgodomirski, pozostawiony na wolnej stopie podczas śledztwa, chciał się zemścić na wdowie i usiłował wysadzić jego dom w powietrze. Policja dowiedziawszy się o tem, zarządziła aresztowanie Zgodomirskiego i odstawiła go wczoraj do sądu karnego w Krakowie.

ARESZTOWANIE SPRAWCY NAPADU NA POCIĄG. Policja aresztowała niejakiego Stanisława Mączyńskiego, lat 22, rodem z Balic, znanego złodzieja, na skutek doniesienia posterunku policyjnego w Zabierzowie. Mączyński, który przed kilku dniami razem ze wspólnikami dokonał napadu rabunkowego na pociąg towarowy, został przytrzymany i osadzony w aresztach w Zabierzowie, skąd jednak zdołał umknąć. Po ucieczce z aresztów Mączyński ukrywał się w Krakowie.

WŁAMANIE. Do mieszkania dra Władysława Kossa przy ul. Szpitalnej 7, włamali się podczas jego nieobecności nieznani sprawcy i skradli garderobę męską oraz dwie walizy, łącznej wartości 500.000 mk. Dochodzenia w toku.

OKRADZIONY CYGAN RUMUŃSKI. Jak już donosiliśmy do Krakowa przybyło w tych dniach kilkudziesięciu cyganów rumuńskich, celem sprzedaży swych wyrobów kotlarskich. Otóż na drugi dzień zaraz po przybyciu do Krakowa, jeden z cyganów, Jan Michai, zgłosił się na inspekcję policji pod »telegraf« i doniósł, że podczas jego pobytu w Wilnie, skradziono mu tam dnia 7 stycznia br. walizę, zawierającą 3 srebrne łyżki stołowe, 3 takie widelce, parę kolczyków, zrobionych z 10-rublówek złotych, dalej złoty medal, złoty krzyż, 12.000 rubli carskich w banknotach po 500 rubli, oraz chusteczki jedwabne. Policja wdrożyła dochodzenie, czy zeznania cygana są prawdziwe.

ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ. Pod zarzutem kradzieży kolczyków złotych wartości 50.000 marek na szkodę Szyfry Mannowej, zamieszkałej przy ul. Estery 5, aresztowała policja jej służącą Stefanję Piątek, lat 17, rodem z Limanowej.

SPRZENIEWIERZENIE. Policja w Rzeszowie aresztowała i dostawiła do Krakowa niejaką Marję Urbańską, lat 24, jako poszukiwaną za sprzeniewierzenie kwoty 45.000 marek na szkodę Marji Halównej w Krakowie.

Z kraju i ze świata

ZGON KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO. We Lwowie zmarł nagle we środę w 72 roku życia **Kazimierz Laskowski,** przed laty 16 delegat namiestnictwa w Krakowie, b. poseł do sejmu galicyjskiego, gdzie był przewodniczącym klubu autonomistów.

Po ustąpieniu ze stanowiska delegata krakowskiego, zajmował ś. p. Kazimierz Laskowski stanowisko prezesa Gal. Towarzystwa Gospodarczego, w roku 1917 objął kierownictwo N. K. N., w ostatnich latach był prezesem Rady Nadzorczej Banku Krajowego, przed rokiem wybrany został prezesem dyrekcji gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Z zawodu prawnik i ziemianin, odznaczał się ś. p. Kazimierz Laskowski na wszystkich stanowiskach, wielką sumiennością w spełnianiu przyjętych zobowiązań, gruntowną wiedzą i czystym charakterem. Ceniony też był zarówno w obozie konserwatywnym, do którego należał, lecz we wszystkich sferach społecznych.

Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy we Lwowie odbędzie się we Lwowie dzisiaj, w sobotę, a pogrzeb w sobotę 18 b. m. w Gorlicach.

ZAMKNIĘCIE KIN WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: »Dziennik Ludowy« zamieścił pismo Związku pracowników Kinowych. Z pisma tego dowiadujemy się, że wojewoda lwowski, Grabowski, zarządził zamknięcie 4 kinoteatrów, odbierając równocześnie właścicielom licencje. Wobec tego całe rzesze pracowników kinowych znalazło się bez pracy i to przed samemi świętami. Delegacja Związku pracowników kinowych zwróciła się tedy do wojewody o przyznanie licencji na kino Związkowi, na co wojewoda odpowiedział odmownie, zaznaczając, że dopóki on będzie wojewodą, nie dopuści do bezprawia.

WIELKI POŻAR wybuchł 12 bm. we Lwowie w pasażu Fellerów przy ul. Legjonów. Spaliło się całe wiązanie dachu. Szkoda wynosi przeszło 6 miljonów marek.

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW. Dnia 11 bm. wdarło się w Warszawie do mieszkania Zielińskich, właściciela składu wędlin przy ul. Wolskiej, o godz. 9 wieczór, sześciu zamaskowanych bandytów i zabrali 260.000 marek gotówki i garderobę. Stanisława Marguta, który przybył z Ameryki, torturowali, przypiekając mu stopy zapałkami, chcąc wymusić na nim wydanie dolarów. Bandyci grasowali bezkarnie dwie godziny, poczem znikli bez śladu.

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY w latach 17, z licznemi ranami na głowie, wyrzucono z pociągu między Leżajskiem i Przeworskiem.

ARESZTOWANIE STAROSTY. »Kurj. Lw.« donosi: W Felsztynie pow. Stary Sambor, aresztowano tamtejszego starostę i komisarza rządowego Jana Bortnika i urzędników, zajętych w biurze odbudowy kraju: Ferdynanda Tkaczewa i Józefa Jaca za miljonowe oszustwa na szkodę skarbu państwa. Przedmiotem oszustw była sprzedaż drzewa, przeznaczonego do odbudowy domów. Spółka dorobiła się miljonowej fortuny, kupiła w mieście kilka kamienic itp. Aresztowanie nastąpiło po urzędowem śledztwie.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 2341 Nauczycielstwo inspektoratu obornickiego (Wielkopolska); 2342 Funkcjonarjusze policji państw. pow. tureckiego, okręg II. łódzki; 2343 Kopalnia nafty »Pasieczka« P. Brzozowski i H. Wániatz w Szodnicy; 2344 Z okazji otwarcia sejmu wileńskiego, VI komisarjat policji, Wilno-miasto; 2345 Zacnemu dyrektorowi H. Rüdigerowi w dniu urodzin, urzędnicy i majstrowie Spółki akc. fabryki Portland cementu »Ogrodzieniec«; 2346 i 2347 Pracownicy poczty i telegrafu w Krakowie; 2348 Bank zjednoczonych ziem polskich w Warszawie, — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę. — Pozatem inż. Witold Noskowski, ku czci śp. dra Rozpędzikowskiego, złożył na cel odbudowy Zamku 1000 mk., a Leopold Feiweles, jako karę za bieganie po stokach Zamku 2000 mk.

TEATRY KRAKOWSKIE:

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W pierwsze święto po poł. ukaże się »Czysty interes«, wieczorem »Siejba«. W drugie święto popoł. dramat Rittnera »Dzieci ziemi«, wieczorem komedja Krzywoszewskiego »Djabeł i karczmarka«. We wtorek po świętach »Matka« Przybyszewskiego. Najbliższe przedstawienie »Horsztyńskiego« we czwartek 20 bm. Najbliższą premjerą będzie dramat rozgłośnego ekspresjonisty niemieckiego J. Kaisera pt. »Gaz«. Scena krakowska wprowadza pierwsza w Polsce nieznanego dotąd autora, którego twórczość zagranicą wywołała ożywioną dyskusję w krytyce. Kaiser jest najwybitniejszym w plejadzie młodszych dramaturgów niemieckich, usiłujących ująć w syntezy dramatyczne wielkie problemy etyczno-społeczne chwili obecnej. Wytyczną ideą sztuki jest poszukiwanie nowego człowieka, na tle bankructwa kultury dzisiejszej, która jak symbolicznie w sztuce fabryka skutkiem ubiegłej wojny uległa wstrząśnieniu.

OPERA I OPERETKA. W pierwsze święto po poł. »Rigoletto«, opera, która w ciągu sezonu zyskała największą ilość przedstawień z pp. Jefimcewa, Gorlillim, Kriaginnem, Mazurkiem i in., wieczorem »Żydówka« z p. Mannem w roli Eleazara oraz pp. Jawdyńską, Bandrowską, Ostrowskim i Mazankiem w rolach głównych. W drugie święto, tj. w poniedziałek 17 bm. po poł. »Amor w śniegu«; wieczorem »Carmen«, w której wystąpi gościnnie p. Aleksandra Szafrańska, pierwsza mezzosopranistka opery poznańskiej w roli tytułowej oraz pp. Jakubowska, Stępniowski, Jachno i inni.

Zwraca się uwagę, że bilety pomarańczowe z datą 17 bm., zakupione w kasie zamawian ważne są tylko na niedzielną »Żydówkę«, zaś bilety zielone z datą 16 bm. ważne tylko na poniedziałkową »Carmen«.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę wielkanocną o godz. 12 w kościele św. Piotra odśpiewa p. Al. Szafrańska, art. opery poznańskiej, pieśni Gounoda i Saint-Saënsa a skrzypek p. W. Wilkosz odegra utwory Wieniawskiego i Chopina. Przy organach K. Sokołowski. W poniedziałek wielkanocny o godz. 12 w tymsamym kościele p. M. Korczak-Golińska, art. opery lwowskiej, odśpiewa pieśni Moniuszki i Händla, a skrzypek prof. Wł. Kłosiński odegra utwory Beethovena i Händla.

Resurekcja w Wielką Sobotę o godz. 7½ przy udziale wojskowości.

KONCERT ARNOLDA FÖLDESY'EGO, najsławniejszego czelisty doby współczesnej, odbędzie się we wtorek 18 bm. Po jego ostatnim koncercie w Monachjum pisał sprawozdawca muzyczny »Tageblatt'u«: »Sensacją był koncert Arnolda Földesy'ego. Jest to Paganini na wiolonczeli, którego można zaliczyć do cudów świata nowoczesnego. We wszystkich pozycjach instrument jego brzmi, jak cała orkiestra. Z cudownie miękko brzmiącej średnicy przechodzi w głos sopranowy. Wyżej jeszcze brzmi jak rożek angielski a we flazioletach przypomina głosy ptaszęce. Nagle lewa ręka spada do basowych tonów i w kwintach odzywają się organy«.

KONCERT JADLOWKERA odbędzie się w sobotę 22 bm. Sposobność usłyszenia tak wybitnego śpiewaka zawdzięcza Kraków i Lwów tylko tej okoliczności, że znakomity artysta jedzie na szereg występów do opery wielkiej w Bukareszcie. W programie krakowskiego koncertu znajdują się arje i pieśni, stanowiące główne atuty jego powodzenia, a które słynny śpiewak odśpiewa z zachowaniem oryginalnego tekstu.

KWARTET KOLBE W KRAKOWIE. Znakomity zespół czterech wirtuozek o europejskiej sławie z rozgłośną skrzypaczką Malgorzatą Kolbe na czele, pozyskany po długich staraniach przez Kraj. Biuro teatr. i koncert. W. Hergeta, wystąpi w naszem mieście w niedzielę 23 bm. z niezwykłym, wspaniałym programem. Szczegóły w afiszach. Bilety na ten koncert są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A-B).

WIKTORJA KAWECKA, znakomita primadonna operetek stołecznych i zagranicznych, wystąpi w Krakowie z koncertem we wtorek 25 bm. w Starym Teatrze z udziałem znanego świetnego barytona Konstantego Kruglowskiego i pianisty prof. Piotrowskiego.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota, 15 bm.: Teatr zamknięty.
Niedziela, 16 bm. po poł.: »Czysty interes«; wieczorem »Siejba«.
Poniedziałek, 17 bm. po poł.: »Dzieci ziemi«; wieczorem »Djabeł i karczmarka«.
Wtorek, 18 bm.: »Matka«.
Środa, 19 bm.: »Djabeł i karczmarka«.
Czwartek, 20 bm.: »Horsztyński«.
Piątek, 21 bm.: »Djabeł i karczmarka«.
Sobota, 22 bm.: »Gaz«.
Niedziela, 23 bm. po poł.: »Straszne dzieci«; wieczorem »Gaz«.

TEATR »OPERA I OPERETKA«:

Sobota, 15 bm.: Teatr zamknięty.
Niedziela, 16 bm. po poł.: »Rigoletto«, wieczorem »Żydówka«.
Poniedziałek, 17 bm. po poł.: »Amor w śniegu«; wieczorem »Carmen«.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **CELNIEJSZE HYMNY KOŚCIELNE** w nowym przekładzie ks. J. Kuryłowskiego T. J. z przedmową prof. St. **Windakiewicza.** Wilno. Księgarnia J. Zawadzkiego T. J. Str. 64.

Praca niniejsza wzbogaca cennym przyczynkiem ubogi zasób przekładów hymnów kościelnych z mszału i brewjarza, stanowiących odrębny rodzaj poezji, związanej ściśle z murami świątyń i życiem duchowem chrześcijan. — Jak słusznie w przedmowie do tej książeczki, zaznacza prof. Windakiewicz — poezja hymnów jest dytyrambiczną i wzruszeniową. Dla wielu jest ona poezją najwyższą, innych wzrusza tylko głęboko, choć często jest dla nich niezrozumiałą. W każdym razie, jako wyraz uczuć zbiorowych i tęsknych westchnień duszy, rozradowanej bliskością Boga, dziwnie kojarzy się z rzewnością i namaszczeniem, i przez to stanowi odrębny rodzaj poezji, akcentujący wzloty dusz wierzących. Po zatem są one pamiątką i ozdobą naszych obrzędków. Napisane przez łacinników kościelnych, ze starą literaturą klasyczną nie mają wielkiego związku, aczkolwiek na jej zrębie i wzorach są budowane.

Pierwsze przekłady polskie hymnów kościelnych pojawiają się w XV wieku, następnie stworzył wiek XVIII (F. Karpiński), ale te próby nie odpowiadały zgoła nastrojowi oryginałów. Przekład ks. Kuryłowskiego zachowuje nietylko wierność oryginału, ale zużytkowuje giętkość i ornament nowoczesnego języka polskiego dla wydobycia wszystkich odcieni piękna łacińskich tekstów, które bądź co bądź, mimo swej suchości, mają piętno wysokiego lotu słowa. Za trud ten, podjęty w służbie religijnej polskiej poezji, tak rzadko rejestrowanej, nowe objawy twórczości poetyckiej, należy się tłómaczowi szczera wdzięczność.

Do książeczki wydanej ozdobnie, jak na powojenne czasy, dodano kilka tekstów nutowych.

wp.

— **»PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY«.** W połowie maja ukaże się w Krakowie pierwszy zeszyt nowego miesięcznika, poświęconego zagadnieniom kultury umysłowej, oraz problemom życia ekonomicznego i politycznego w Polsce i za granicą. — Założycielem i wydawcą »Przeglądu Współczesnego« jest Stanisław Henryk Badeni. Naczelną redakcję objął profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Wędkiewicz.

— **NOWE KSIĄŻKI:**

Dr Eug. BARWIŃSKI: Ukraińskie sny o potędze. Z życia i z aktów. Lwów. H. Altenberg.

Marceli HANDELSMAN: Pomiędzy Prusami a Rosją. Studja historyczne. Serja trzecia. Warszawa. 1922. E. Wende i Ska.

Bolesław ROJA: »Szef sztabu«. Warszawa. E Wende i Ska.

Georges DUHAMEL: Żywoty męczenników. 1914—1916. Warszawa. Tow. wyd. »Ignis«.

Dr E. J. DILLON: Współczesny Meksyk. Warszawa 1922. Nakład księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska.

Edward GRABOWSKI: W przededniu stanów wyjątkowych. Warszawa, 1922. E. Wende i Ską.

Władysław STUDNICKI: Współczesne państwo litewskie i jego stosunek do Polaków. Warszawa. Gebethner i Wolff.

SELLIGER: Pojedynek amerykański. Romans współczesny. Przekład Br. Wirkiewicz. Gdańsk. Wydawnictwo »Lotos«.

Konferencja w Genui

WYCIECZKA DO RAPALLO.

Genua, 14 kwietnia (PAT). Jutro w sobotę kontynuować będą komisje swe prace. Przerwa w pracach potrwa tylko przez niedzielę. W niedzielę na zaproszenie kierownictwa konferencji udadzą się uczestnicy konferencji na wycieczkę do Rapallo. W poniedziałek rozpoczną się dalsze prace konferencji.

ZAPROSZENIE VANDERLIPA.

Genua, 14 kwietnia (AW). Miljarder amerykański Vanderlip został zaproszony przez angielskiego ministra Horna jako rzeczoznawca do podkomisji finansowej, by wyłuszczyć w niej stanowisko Ameryki. »Chicago Tribune« twierdzi, jakoby Vanderlip miał oświadczyć, że uważa za rzecz konieczną rewizję problemu reparacyjnego. O ileby do tej rewizji nie przyszło, to konferencja w Genui nie wyda pozytywnych rezultatów.

NIEZADOWOLENIE MAŁEJ ENTENTY.

Genua, 14 kwietnia (AW). Dziś odbyła się konferencja delegatów małej ententy. Delegaci małej ententy są rzekomo niezadowoleni z dotychczasowego przebiegu konferencji w Genui.

Różne wiadomości polityczne

POSEŁ LASOCKI U PREMJERA. Z Warszawy donoszą 14 bm.: Prezydent ministrów Ponikowski przyjął wczoraj posła polskiego w Wiedniu hr Lasockiego.

KONSULEM POLSKIM W BUFFALO BILL w Stanach Zjednoczonych mianowany został p. Stanisław Mandak.

Dział ekonomiczny

* ZASZCZYTNY REKORD POLSKIEGO GÓRNICTWA. Produkcja węgla wzrosła w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem do 110 procent, w stosunku do produkcji z roku 1913, czyli, że nigdzie w Europie produkcja węgla nie doszła do tej wysokości, co w Polsce. Nawet w Belgji i we Francji wynosiła tylko 70 procent produkcji przedwojennej, podobnie i w Czechosłowacji. — Produkcja zaś w salinach naszych doszła do 160 procent produkcji przedwojennej, co należy podnieść z naciskiem wobec tego, co się często słyszy o małej wydajności przedsiębiorstw monopolowych państwa.

* O UTWORZENIE CENTRALI HUTNICTWA POLSKI I G. ŚLĄSKA. Między Związkiem właścicieli hut polskich w Warszawie, a hutnikami przyznanej Polsce części Górnego Śląska, toczyły się w Katowicach pertraktacje w sprawie zaopatrywania się w szmelc. W pertraktacjach zarysowała się możliwość utworzenia centrali hutnictwa Polski i Górnego Śląska dla celów rozdziału szmelcu między właścicieli hut. Przedstawiciele Związku hut polskich z wynikami pertraktacyj wyjeżdżają do Genewy, celem przedstawienia ich Lidze Narodów.

* DROŻYZNA IMPORTOWANYCH PRODUKTÓW MLECZNYCH. Ulgowa taryfa celna, wydana w swoim czasie przez Radę ministrów, objęła między innemi różne produkty mleczne, zagraniczne, które się w wielkiej obfitości już na wystawach sklepowych pojawiły, niestety, po cenach bardzo wysokich, zwłaszcza, jeśli chodzi o sery duńskie, holenderskie i szwajcarskie, tak, iż produkt ten nie jest dostępny dla tych warstw, dla których wspomniana taryfa została wydana. — Kooperatywy nie mają środków na zakup tych produktów, więc z ulgi państwowej korzystają tylko handlarze. Wobec tego taryfa ulgowa ma być cofnięta.

* O NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z JUGOSŁAWJĄ. W warszawskiem Towarzystwie ekonomicznem referował p. Zubaczewski o stosunkach ekonomicznych w Jugosławji, wykazując możliwość pomyślnych stosunków handlowych z Polską, gdyż kraj ten wobec rozdrobnienia własności ziemskiej i braku uprzemysłowienia, nadaje się do importu dla polskiej manufaktury i maszyn rolniczych, których dotąd dostarczają Włochy i Niemcy, przemycając nawet polski towar. Rząd nasz musi jednak postarać się o traktat na warunkach najwyższego uprzywilejowania, również o ułatwienie tranzytu przez Czechy, lub umożliwienia komunikacji przez Gdańsk.

* POLSKIE WYSTAWY RUCHOME. We środę, 19 kwietnia b. r., o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ulica Długa l. 1, I. piętro, konferencja w sprawie udziału przemysłu małopolskiego w targach i pokazach zagranicznych, projektowanych w bliskiej przyszłości przez utworzoną w Warszawie spółkę »Polskie Wystawy Ruchome«. Referat wygłosi inżynier Eugenjusz Skibniewski, delegat spółki. W stadjum realizacji znajdują się dwa zamierzenia spółki: 1) »Pierwsza wystawa polska w Rosji« (Moskwa); 2) »Wystawa Pływająca na Wiśle«.

* FORMULARZE SPRAWOZDAŃ O STANIE ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie są do nabycia formularze sprawozdań o stanie zatrudnienia w przemyśle. W myśl rozporządzenia Rady ministrów z dnia 6 lutego b. r. (»Monitor Polski« numer 61), obowiązane są zakłady przemysłowe przesyłać formularze te co miesiąc, po wypełnieniu, do Głównego Urzędu statystycznego w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 32.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: Na czarnej giełdzie notowano dolary 3810, franki francuskie 340, marki niemieckie 13·60, korony czeskie 72·50, franki szwajcarskie 780 mk.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Nakładem WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY“ spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.)

Bł. p.

Harry Fremmer

kupiec

zmarł dnia 13 kwietnia b. r. po ciężkiej chorobie w 52 roku życia. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego nastąpi w niedzielę dnia 16 kwietnia r. b. o godzinie 3-ciej po południu. Na smutny ten obrzęd zaprasza rodzina krewnych i znajomych.

2111

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wyrazili współczucie z powodu śmierci naszego kochanego ojca i męża, JULJUSZA LIBANA, składamy serdeczną podziękę. RODZINA.

PARCELA PRZEMYSŁOWA, jedna z najcenniejszych, jakie Kraków posiada, tuż przy dworcu towarowym i szpitala wojskowego, o powierzchni około 700 sążni. z wolnej ręki DO SPRZEDANIA. Zgłoszenia pod: »Parcela par excellence« przyjmuje Administracja »Nowej Reformy«. 2120 2

SYPIALNIE, JADALNIE, SALONY I MEBLE WSZELKIEGO RODZAJU poleca **M. FRIEDMANN** W KRAKOWIE, ULICA SZPITALNA L. 16.

Która z Pań

posiada w domu do naprawy maszynkę do mięsa, żelazko, »Primus«, maszynkę gazową, lub noże do ostrzenia, oraz klingi do noży stołowych i inne reperacje, proszę się udać do PRACOWNI J. MYSZKOWSKIEGO, ULICA DIETLOWSKA L. 46. Tamże znajduje się wielki wybór towarów stalowych i części składowych do powyższych przedmiotów. 2018

GŁÓWNA WYGRANA

12 miljonów

Wszystkie wygrane razem 470 miljonów. Co drugi los wygrywa. Ciągnienie I. klasy 16 i 17 maja b. r. Cena losów: cały podwójny 1.200 Mkp., pojedynczy 600 Mkp., połówka 300 Mp., ćwiartka 150 Mkp. Losy do nabycia w kantorze BRACI SAFIER, KRAKÓW, PLAC DOMINIKAŃSKI L. 1. Zamówienia listowne odwrotnie się załatwia, jak długo zapas starczy.

ARCHITEKT

HERMAN GUTMAN

upoważniony budowniczy

KRAKÓW, ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 6. TELEFON 1345

wykonuje wszelkie budowle, jak: domy mieszkalne, nadbudowy pięter, gmachy publiczne, fabryki i t. d. aż do klucza po cenach stałych, jednostkowych, lub na rachunek bieżący. — Własne rusztowania, narzędzia, własna cegła! Projekty, kosztorysy, opinje fachowe, finansowanie.

Biuro obecnie przeniesione z ulicy Zielonej 18 NA ULICĘ DUNAJEWSKIEGO L. 6. 2001

JAKO JENERALNI REPREZENTANCI fabryki przetworów chemicznych St. Fiszera w Warszawie, ulica Łucka l. 14, na całą Małopolskę, oddajemy niniejszem zastępstwo tejże fabryki za poprzednią zgodą WPana St. Fiszera, na teren zachodniej Małopolski z siedzibą w Krakowie: Związkowi Handlowemu Przemysłowo-Rolniczemu sp. z ogr. por. w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15, prosząc strony interesowane z zachodniej Małopolski o skierowanie wszelkich zamówień pod powyższym adresem.

Z poważaniem za firmę: DOM KOMISOWO-HANDLOWY JÓZEF TARNAWSKI I SPÓŁKA z ogr. por. we Lwowie, ulica Kopernika L. 42—B.
Józef TARNAWSKI mp. Piotr KORABI mp.
Potwierdzam: ST. FISZER mp. 2129 2

Zawiadomienie!

Zarząd Kawiarni Teatralnej zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że po gruntownem odnowieniu i odrestaurowaniu tak Kawiarni, jak i Baru, otwiera z dniem 17 kwietnia, t. j. w poniedziałek swe lokale. W kawiarni codziennie koncert doborowy orkiestry, ze stałym współudziałem pp. Witolda Kasucha, oraz prof. Bolesława Łopatyńskiego. — W barze, jako nowość, zaprowadziliśmy stały wieczorny koncert. Urządziliśmy wygodne loże i gabinety. Bufet bezkonkurencyjny, zaopatrzony w krajowe i zagraniczne przysmaki i po cenach przystępnych. 2078

Zarząd Kawiarni Teatralnej.

Podziękowanie.

Kraków, 8 kwietnia 1922.

WP. M. TILLEMAN, specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży W KRAKOWIE, ULICA ZWIERZYNIECKA L. 4.

W poczuciu głębokiej wdzięczności, uważam za swój obowiązek złożyć WPanu jak najserdeczniejsze podziękowanie za zupełne wyleczenie mnie z przestarzałej przepukliny bandażem swego opatentowanego systemu, który po kilkumiesięcznem użyciu, jako całkiem zbędny, odłożyłam.

Zaznaczam, iż byłam już zdecydowana poddać się operacji, lecz na polecenie lekarza zwróciłam się do Pana i najzupełniej osiągnęłam pomyślny skutek.

Polecam Go zatem gorąco wszystkim Paniom, cierpiącym na przepuklinę, jako jedynego specjalistę w tej chorobie.

Zostaję na zawsze wdzięczna
T. MARKOWA
Kraków, Grzeszkowej l. 5.

KRYNICA

Pensjonat »Nałęczówka« Drowej A. WĄSOWICZÓWEJ otwarty od 15 maja. 1797 3

MAJĄTEK ZIEMSKI przeszło 700 morgów w zachodniej Małopolsce DO SPRZEDANIA. Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Bronisława Fellera w Krakowie, ulica Bosacka l. 28, I. piętro, pomiędzy godziną 3—4 po poł.

REALNOŚĆ w Śródmieściu z wolnym dużym lokalem przemysłowym DO SPRZEDANIA. Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Bronisława Fellera w Krakowie, ulica Bosacka l. 28, I. piętro, pomiędzy godziną 3—4 po poł.

KRYNICA

Dr Z. WĄSOWICZ choroby kobiece i wewn., ordynuje, jak zwykle, od 10 maja. 1798

Ceny konkurencyjne

liczy za czysto

Chemiczne czyszczenie

to jest benzyną i chemikaljami i artystyczne farbowanie wszelkiej garderoby

„Czystość“

W KRAKOWIE, centrala UL. KOLETEK 9. Filje: ulica Sławkowska l. 23, ul. Długa 27, Sebastjana l. 3. PODGÓRZE, Kalwaryjska 8.

Dr med. Henryka Gottliebowa

ordynuje w chorobach kobiecych i położnictwie od godziny 3—4
KRAKÓW, UL. WOLSKA 36, I. P. TEL. 249.

PERFUMY FRANCUSKIE

NA WAGĘ
MIKLASZEWSKI, plac Dominikański.

Zakład Leczniczo-Dentystyczny

W TARNOWIE, ULICA KRAKOWSKA L. 41
1533 8 otwarty
od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 po południu

Formy dokładne na suknie damskie

sporządza pracownia »ANTONINA« KRAKÓW, KRUPNICZA 22, PARTER, of. C.

OSTRZEŻENIE! Za Władysława LILIENTHALA ani ja, ani rodzina, żadnych zobowiązań, ani długów nie płacimy.
2098 3 Amalja LILIENTHALOWA

Abażury gotowe na zamów. **Klosze** poleca najtaniej WYTWÓRNIA **Lamp elektr.** biurowych, biurkowych, na szafki, salon. i wiszące Inż. A. Jastrzębski, Sławkowska 30 (n. kawiarnią

BRYLANTY I PERŁY, WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA kupuje Magazyn Jubilerski **M. WASSERMANNA** KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 10. Za zęby sztuczne płacę najwyższe ceny. 1671

Adwokat dr Natan Korkes

obrońca w sprawach karnych
PROWADZI KANCELARJĘ WE LWOWIE PRZY ULICY KOŚCIUSZKI L. 4
wspólnie z adwokatem Drem Leonem Nadlem.

Dywany perskie

antyczne meble, porcelanę, srebro, złoto, bronzy i t. p. przedmioty kupuje po najwyższych cenach 1667 5
S. KATZNER, Kraków, Bracka

KINO WANDA

Najpotężniejszy film sezonu!

Monumentalny dramat z dziejów wielkiej rewolucji franc.

DANTON

Motto: Rewolucja jak Moloch pożera swoich własnych wyznawców „Danton“.

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5. 1817 1 4

„SURVID“

APARAT ELEKTRYCZNO-MECHANICZNY

uniemożliwia włamanie 1848

przez długotrwałe sygnały, alarmując przechodniów, policję i t. d. Próby wobec władz policyjnych, świata technicznego, przemysłowego i kupieckiego i t. d. wykazały, że włamanie przez okna, drzwi, ściany, podłogi, sufit, szyby, zbliżenie się do przedmiotu także dla technicznie wyszkolonego włamywacza jest absolutnie niemożliwem, albowiem aparat natychmiast alarmuje, zdradzając włamywacza, który się tego wcale nie spodziewa. Prospekty i kosztorysy bezpłatnie wysyła

„SURVID“, Kraków, Rynek gł. 9, skrytka pocztowa 18, tel. 204.

Zboża, ziemniaków, siana i słomy

w każdej ilości, wagonami najtaniej, dostarcza
firma rolniczo-handlowa
Walenty Surma
Sowliny
poczta Limanowa 1940 1 8 Małopolska

Dra ZIFFERA ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORJUM, GRÄFENBERG koło Freiwaldau na Śląsku

2125 Kierujący lekarz: Radca zdrowia Dr Henryk Boral. 1 13

Otwarte od 15 kwietnia 1922. — W czasie przed głównym sezonem ceny zniżone.

Przewodnik turystyczny po Krakowie.

Nadzwyczajne pociągi świąteczne.

Dnia 15 b. m. pociąg Nr 13A, odjazd z Warszawy 14 b. m. około godz. 19·30, przyjazd do Krakowa około godz. 7·30.

Dnia 15 b. m. pociąg Nr 911A, odjazd z Warszawy wschodniej na Dęblin 14 b. m. około godz. 7·45, przyjazd do Krakowa około godziny 10·05.

Dnia 15 b. m. pociąg pospieszny Nr 5A, odjazd z Warszawy 14 b. m. około godz. 22·05, przyjazd do Krakowa około godz. 8·10.

Dnia 18 i 19 b. m. pociąg osobowy Nr 14A, do Warszawy. Odjazd godz. 20. Dnia 19 b. m. pociąg pospieszny Nr 6A, odjazd z Krakowa godz. 9·45.

Wszystkie wymienione pociągi będą miały wagony pierwszej, drugiej i trzeciej klasy.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd. od 8—3, dla stron od 10—1.

Starostwo krakowskie, ul. Starowiślna L. 18, tel. 3554; godz. przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1.

Magistrat, plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godz. urzęd. od 8—2.

Izba skarbowa, ul. Helclów L. 2, tel. 225; godz. przyjęć: prezes od 12—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 9—1.

Dyrekcja kolei państwowych, plac Matejki L. 12, tel. 2458; godz. przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dyrekcja poczt i telegrafów, ul. Wielopole L. 2, tel. 97; godz. urzęd.: od 8—6, przy kasach od 9—12 i 3—6, w niedziele od 9—11.

Dyrekcja policji, ul. Krupnicza L. 34, tel. 458; godz. urzęd.: od 8—3.

Wawel i muzea:

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 20 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262).

Muzeum narodowe, Sukiennice, tel. 168, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp.

Muzeum Czapskich, ul. Wolska L. 10, tel. 519; otwarte w niedziele i środy od 10—2, wstęp 50 mkp.

Dom i muzeum J. Matejki, ul. Florjańska 41, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp.

Muzeum Czartoryskich, ul. Pijarska L. 6, otw. we wtorki i piątki od 10—12.

Miejskie Muzeum przemysłowe, ul. Smoleńsk 9, tel. 1330, otw. od 10—1, wstęp 5 mkp.

Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, pl. Szczepański 1, tel. 8, otw. codziennie od 10—4 popoł.; wstęp 100 mkp.

Biura ogłoszeń kupna i sprzedaży.

Koncesjonowane Biuro kupna i sprzedaży nieruchomości. Dom dla handlu i przemysłu Władysława Ropelskiego, Zwierzyniecka l. 22, posiada każdego czasu duży wybór realności, majątków, ziem i t. p.

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna, Podwale 3, obok poczty.

Ogłoszenia i reklamy kolejowe „Ruch“, S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Powszechne Biuro reklamy „Prasa“, Karmelicka 16, tel. 2886, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych.

Biuro ogłoszeń i reklamy „Przyjaciel“ Jan Stończak, Dębniki, ul. Madalińskiego 18.

„Lot“, Szewska 18. Ogłoszenia miejscowe, krajowe i zagraniczne.

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy Feliks Statter, Grodzka l. 13, telefon 1.354.

Ogłoszenia do pism całego świata projektuje i przyjmuje Biuro reklamy prasowej „Promień“, Kraków, Rynek gł. 30.

Fabryki.

Zjednoczone fabryki tutek i bibułek Bołdewski, Goślicka i Wołczyński, Spółka z ogr. odp.

Fabryka octu spirytusowego, musztardy, synapizmów, konserw, oraz Rozlewnia olejów, Gablenz i Syn, Zwierzyniec, ul. Król. Jadwigi.

Zakłady przemysłowe „Industrja“ Spółka z ogr. odp. Biuro Kapucyńska 7, tel. 2541. Własne zakłady.

Wytwórnia luster i szlifiernia szkła. Kraków, Aleja Mickiewicza 29.

Wytwórnia witraży i zakład oszkleń. Kraków, Kaźnicza 11½.

Małopolska wytwórnia mebli żelaznych i blaszanych A. Pogorzelskiego, ul. św. Łazarza 19.

„Cerja“, fabryka świec, wyrobów woskowych. Spółka z ogr. odp., Sławkowska 11.

Pracownia wózków J. Bolwin, Florjańska 30 — wózki dziecięce oraz gumy.

Farbiarnie i pralnie.

Przyjmuje do farbowania i chem. czyszczenia w przeciągu 6 dni. — L. Schmausowa, ul. Grodzka 71, (naprzeciw hotelu Royal).

Kino.

Kino pouczające w gmachu Muzeum przemysłowego, Smoleńsk l. 9; przedstawienia we wtorki, czwartki i niedziele.

Księgarnie i sprzedaż dzienników.

Księgarnia i sprzedaż gazet: „Ruch“, S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Laboratorja kosmetyczne i perfumerja.

Laboratorjum kosmetyczne Franciszki Budzianek, Grodzka l. 3, I. p., dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne.

Pierwszorzędna perfumerja „Alba“, Szczepańska 7, poleca najwybredniejsze perfumy, kremy, mydła krajowe i zagraniczne.

Powszechnie znana perfumerja Leszczkiewicz i Syn, plac Szczepański 2, poleca kosmetyki, perfumy pierwszej jakości po cenach przystępnych. — Skład przyborów sportowych.

Materjały tekstylne zakłady kraw. konfekcja i galanterja.

Skład płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej Marja Kulinowska, ul. Sławkowska l. 13.

Magazyn konfekcji damskiej oraz skład futer M. Reismana i E. Finka, plac Dominikański 2, I p., poleca najnowsze modele zagran. w płaszczach i kostjumach damskich. Własna pracownia.

Rejiser i Wolkowicz, Podwale 5, firma pierwszorzędna, artystyczne wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów męskich i damskich, znakomici przykrawacze — roboty pierwszej klasy — wykonanie punktualne — przejezdnym wykonanie w przeciągu 24 godzin.

Związek krawców i krawcowych, Mikołajska 13, Telefon Nr 3027. Zamówienia wykonuje solidnie o 30% niżej cennika.

„Anglik“, pierwszorzędny Zakład krawiecki, damski i męski M. Giszers, Florjańska 36, I p., na lewo.

Płaszcze (raglany) nieprzemakalne, gotowe i na zamówienie. — A. Trebs, Florjańska 44. Rok założenia 1872.

Pracownia i magazyn obuwia Józefa Palenka, ul. Zwierzyniecka 5.

„Zelownia“ krakowskiej fabryki obuwia Inż. Drobnik i Ska, Czarnowiejska 70, naprawia obuwie na poczekaniu.

Firma H. Weinmann, Starowiślna 6 — w wielkim wyborze obuwie męskie lakierowe, jedwabna bielizna męska i damska, kapelusze, krawatki i t. d. Ceny konkurencyjne.

Solidna firma Gizela Brand, Starowiślna 6 — na sezon letni pantofelki w różnych fasonach i najmodniejszych kolorach, oraz wykwintne lakierki po cenach przystępnych.

Fabryczny skład i pracownia kapeluszy damskich i męskich Ludwika Kreislera, ul. Florjańska 23.

Przedsiębiorstwa handl. i przemysłowe techniczne i transportowe.

Towarzystwo handlowo-komisowe „Stella“ Sp. z ogr. odp., ul. Zwierzyniecka 7.

Powszechne Towarzystwo handlowe Spółka zarejestr. z ogr. odp., ul. Zwierzyniecka l. 6, tel. 2183. Export, import, oraz hurtowna sprzedaż towarów kolonjalnych.

Zakłady wydawnicze i przemysłowe „Syngraf“, S. A., Sławkowska l. 11.

Zakład instalacyjny dla wodociągów, gazu, ogrzewania Juljan Tokar, ul. św. Jana 10. Telefon Nr 574.

Spedycyjno-transportowa i handlowa S. A. „Wawel“, ul. Potockiego l. 9, Telefon 3466. Zastępstwa we wszystkich większych miastach w Polsce i zagranicą.

Restauracje, kawiarnie, cukiernie.

Restauracja „Stary Teatr“ wydaje obiady od godz. 12 w połudn. do godz. 5 po południu. Gabinety dla zebrań towarzyskich. — Lokal otwarty po teatrze! Miejsce spotkania elity towarzystwa.

„Gastronomja“ (dawniej A. Suski), plac Dominikański 7. — Bufet znakomity, kuchnia doborowa.

Bufet firmy A. Kawelka, w Krakowie, poleca: wszelkiego rodzaju zakąski, zimne i gorące, porter żywiecki, piwo jasne 14%, zawsze na składzie. Lokal otwarty od 8-mej rano do 10 tej wieczór.

Kawiarnia Centralna Bolesława Górskiego, Kraków, Dunajewskiego 1, wydaje obiady od g. 12 do 5 po południu. — Gabinety z pianinem, urządzone stylowo dla zebrań towarzyskich. Bufet obficie zaopatrzony.

Fabryka cukrów, herbatników i czekolady, wyrób ciast i tortów, Józef Siermoniewski, Bracka 7. Ceny przystępne, towar pierwszorzędny.

Różne.

Właściwe źródło nabycia wszelkich maszyn do pisania i przyborów do tychże niedościgniony jakości. Rok założenia 1902. Telefon Nr 32·88. Ludwik Akeman, ul. Szewska 10.

Antykwarjat artystyczny „Tradycja“, ul. Straszewskiego 27, tel. 586 — starożytne meble, porcelana, dywany, makaty, obrazy, grafika, książki i t. d. Otwarty w dnie powszednie od 10—1 i od 3—5.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, magazyn mebli i wyrób kołder A. Rybiński, Sławkowska 21. Telefon Nr 3468.

Dywany strzyżone, kilimy własnego wyrobu poleca Glückenmann, Krakowska 36.

Józef Leiblowicz, Rynek główny l. 11. — Skład przyborów dentystycznych.

Zegarmistrz Melcer, Sławkowska 16, zegarki, biżuterja. — Kupuje zęby sztuczne, platynę, brylanty, oraz wszelką biżuterję.

„Philatelia“, Rynek gł. 9. — Kupno i sprzedaż pocztowych znaczków krajowych i zagranicznych.

Handel żelazno-galanteryjny i przyborów kuchennych Antoni Steciak, ul. Zwierzyniecka 15.

Szkoły.

Prawdziwa uczelnia pisania na maszynach systemem 10-palcowym, Ludwik Akeman, Szewska 10.

Dyplomowana szkoła kroju damskiego „Le Grand Chic“, ulica Sławkowska 23, wydaje wszelkie formy.

Szkoła kroju i szycia „Józefinum“, ul. Długa 11. Kursa kroju rozpoczynają się 1 i 15 każdego miesiąca.

Wynajem i naprawa samochodów.

Spółka „Samochód“, Kapucyńska 7, tel. 2541, wynajmuje samochody na tury po cenach najtańszych.

„Wulkanizator“, zakład wulkanizowania gum automobilowych, Zwierzyniecka 23. Wynajem samochodów.

Parowa farbiarnia i pralnia chemiczna A. Szapkowskiego Kraków — ulica Karmelicka L. 16 przyjmuje wszelką garderobę do chem. czyszczenia i przefarbowania — letnie suknie i płótna — oraz wszelkie materjały i t. d. według życzenia i wzoru

KARPOWICZA SPECJALNA MAPA KOLEJOWA POLSKI z wszystkiemi bez wyjątku stacjami i przystankami, z wyróżnieniem linij dwutorowych, jednotorowych i podjazdowych. **Fr. Karpowicz, Warszawa, ul. Marszałkowska 151** sprzedają wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą. Cena 720 mkp., za zaliczeniem pocztowem 760 mkp. 1906 6 8

„TARGA FLORIO"

W MIĘDZYNARODOWYCH WYŚCIGACH SAMOCHODOWYCH NA SYCYLJI zwyciężył

„STEYR" 6-cylindrowy 12/40 HP.

najsilniej obsadzony w klasie trzechlitrowych wozów, oraz zdobył trzecią nagrodę.

W klasie do dwóch litrów przyszedł

„STEYR" 4-cylindrowy 7/23 HP.

Trzeci po dwóch wozach „BALLOT"

Generalne zastępstwo na Polskę 2007

„AUTOMOTOR" S. A. KRAKÓW-DĘBNIKI, Barska 12. Tel. 153.

Filja: Lwów, ul. Kopernika 54/56. Telefon 194.

!!! SAMOCHODY STALE NA SKŁADZIE !!!

CZEREPY (ODPADKI SZKŁA)

tylko szkła białego zakupi w każdej ilości płacąc najwyższe ceny

Krajowa Huta szkła 2028 2 2

Kraków, ul. Pijarska 2, Tel. 1209.

Rzeźby z drzewa i różne artystyczne drobiazgi, dla miejsc kąpielowych;
Wyroby koszykarskie od najzwyklejszych do najwykwintniejszych;
Wyroby bednarskie; 1946
Sita i przetaki;
Kilimy;
Krzesła składane, drewniane, kuchenne i t. p.

poleca w ogromnym wyborze po konkurencyjnych cenach hurtownie

„POLONICA"

Sp. z ogr. odp. w Krakowie, ul. Loretańska 5.

Prosimy żądać ofert.

PRZETARG.

Centralne Biuro zakupów kolei państwowych w Warszawie, ul. Chmielna 53 **nabędzie:** **części sprzęgu wagonowego, łączniki śrubowe, zapasowe, haki, tłoki i kosze zderzakowe, łączniki hamulcowe.**

Szczegółowe ogłoszenie w Nrze 82-gim „Monitora Polskiego", z dnia 10 kwietnia b. r. 2099

ZAKŁAD TAPICERSKI

M. BARDACHA

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 16 2093

Poleca: wszelkie meble tapicerskie na składzie, oraz przyjmuje zamówienia, w zakres tapicerstwa wchodzące. **Wykonanie solidne! Ceny niskie!**

Kryjcie dachy tylko dachówką azbestowo-cementową

„WIEK"

przedwojennej jakości 1927 3 3

fabryki wyrobów azbestowo-cementowych

Jan Jack i Ska

Biuro sprzedaży: Kraków, Zwierzyniecka 6.

Meble wszelkiego rodzaju

poleca po cenach fabrycznych 2070

Spółka stolarzy

Kraków, ulica Wiślna L. 3.

Przyjmuje również wszelkie zamówienia. Przy magazynie pracownia tapicerska.



ul. Szewska 17 **ul. Szewska 17**

KRAKOW

poleca

NA SEZON WIOSENNY

znane powszechnie ze swej dobroci i elegancji luksusowe **buciki** najnowszych fasonów, jak:

PANTOFELKI i PÓŁBUCIKI

damskie, oraz **obuwie** męskie i dziecięce, w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. 2109

Wielki wybór pończoch i skarpet.

Motor Diesel

420×450 k. m. M. A. N. (Münchner Augsburger Nürnberg) bezpośrednio sprzężony z dynamo-maszyną A. E. G., prądu stałego 300 K. W. 225 wolt 1330 amp., w doskonałym stanie, ma do sprzedania:

Przedsiębiorstwo elektro-techniczne inż. Bolesław Jurski

Kraków, ul. św. Tomasza 8. 1996 2 2

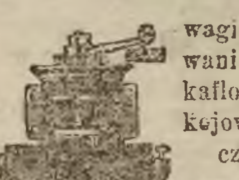
Kompletna stolarnia

składająca się z heblarki, grub. 600 mm, wyrówniarki 500×2.000 mm, heblarki okrągłej 30—60 mm, frezerki podwójnej, frezerki pojedynczej 750×750 mm, piły taśmowej 700 mm, cyrkularki z wiertarką, oraz exhaustora 320×360 mm.

Sprzedaż tylko w całości. 2063 2 3

Zgłoszenia: B. Jankowski, Kraków-Dębniki, Konopnickiej 1.

Okucia budowlane i meblowe



wagi decymalne i stołowe, żelazka do prasowania, młynki do kawy, drzwiczki do pieców kaflowych, oraz sierpy i kosy marki „Pokojowa", przed sezonem, niżej cen fabrycznych, poleca hurtownie i częściowo

Józef Fertig

skład żelaza, Kraków, ulica Szewska L. 5.

1807 2 2

Uzyskawszy reskryptem Ministerstwa przemysłu i handlu z d. 18 marca 1922 r. Nr 0270/1049 pozwolenie na publiczną subskrypcję akcyj założyć się mającej Spółki pod firmą:

„OKO" Centralna Europejska Wytwórnia Kinematografu Amatorskiego Inż. Prószyńskiego, Spółka akc.

z kapitałem początkowym mkp. 350,000.000, podzielonym na akcje po mkp. 1000 imiennej wartości, rozpisujemy

SUBSKRYPCJĘ

na sprzedaż tych akcyj po mkp. 1000 za sztukę, z doliczeniem 100 mkp. na koszta konfekcji akcyj, oraz opłaty stemplowej

Subskrypcję przyjmują w terminie nieodwołalnym do dnia 1 maja 1922 r.:

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie
i wszystkie jego Oddziały,

Bank Handlowy w Warszawie
(Centrala w Warszawie, ul. Traugutta).

Przy wykonaniu subskrypcji należy złożyć całą cenę kupna w gotówce.

Przytem podajemy, że Spółka ma na celu eksploatowanie ostatnich wynalazków inż. Prószyńskiego z dziedziny kinematografji, jako to: aparatów **„Oko"** i **„Oko-Gramofon"**, patentowanych na ważniejsze kraje całego świata i t. p., rozwijając w następstwie działalność swą na wszelkie artykuły z dziedziny fotografji i fonografji.

Produkcja Spółki obliczona jest głównie na eksport.

Kinematograf amatorski, łatwy w użyciu i niekosztowny, a pozwalający na wykonywanie poważniejszych, dłuższych zdjęć, dotąd nie istniał. — Aparat **„Oko"** jest pierwszem i jedynem rozwiązaniem tego zadania. — Według opinji najpoważniejszych rzeczoznawców świata, wynalazek ten rewolucjonizuje dotychczasowe sposoby żywej fotografji, otwierając dla ogółu całe pole kinematografji amatorskiej.

Aparat **„Oko"** daje możność wykonywania zdjęć kinematograficznych z równą łatwością, jak zwykłe amatorskie aparaty fotograficzne, pod pewnemi względami nawet łatwiej. — Wszelkie manipulacje z filmem **„Oko"** są niemal stokrotnie uproszczone w stosunku do filmu kinematografu zwykłego. — Każdy metr filmu **„Oko"** zastępuje 100 m filmu zwykłego. — Jeden i tensam, nie wielki i prosty aparat służy do zdjęć i pokazów. — Zastępuje on zatem dwa oddzielne, kosztowne i skomplikowane aparaty zwykłe kinematograficzne. — System **„Oko"** czyni również zbytecznym cały szereg maszyn pomocniczych, niezbędnych przy operowaniu filmami zwykłemi. — Aparat ten znajdzie niewątpliwie bardzo szerokie zastosowanie także i w szkołach publicznych.

Spółka ma zapewnioną współpracę wynalazcy inż. Prószyńskiego, bardzo cenną, dzięki jego wszechstronnej znajomości tego przemysłu, oraz długoletniej praktyce mechanicznej w kraju i zagranicą. — Przebywał on przez lat 10 w Anglji i w Ameryce i tam też powstał i był udoskonalony wynalazek **„Oko"**.

Towarzystwo nabywa cenne prawa do wynalazku za 50% akcyj, przyczem z sumy tej będą pokryte koszta organizacji przedwstępnej.

Komitet założycieli:

Polski Bank Przemysłowy — Centrala we Lwowie.
Józef Beck. **Inż. Henryk Hozer.**
Antoni Ciszewski. **Dr Jerzy Loth.**
Inż. Kazimierz Prószyński. 2086

Koncesjonowane Biuro kupna i sprzedaży realności, majątków ziemskich i t. p.

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

WŁADYSŁAWA ROPSKIEGO

W KRAKOWIE, ZWIERZYNIECKA 22

składa niniejszem Wszystkim P. T. Klientom oraz Przyjaciołom

ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT

i serdeczne podziękowanie za dotychczasowe zaufanie i poparcie mej firmy.

Posiada każdego czasu wielki wybór realności z wolnemi mieszkaniami, wille, mniejsze domki, gospodarstwa miejskie i wiejskie, folwarki, parcele, fabryki, lokale handlowe, sklepy z wolnemi mieszkaniami w Krakowie i t. p. — Na żądanie składa oferty i udziela natychmiastowej informacji. Każdy, kto chce kupić tanio i okazyjnie, a sprzedać korzystnie lub ogłosić reklamę w dziennikach, niech się uda do powyższego Biura nadal z całym zaufaniem.

2104

Suknia wełn. i jedw. granatowe, kostjum czarny, półbuciki 37, do sprzedania: „Wanda", Karmelicka l. 28, II p. 2092 1 2

Zgubione dokumenty wojskowe Romana Dykacza, studenta Akademji górniczej, unieważniam. 2103

Restauracja i kawiarnia Marji Wojnarowskiej

w Krakowie, przy ul. św. Marka 23.

Poleca się P. T. Publiczności. Kuchnia domowa pod własnym zarządem. Wszystkie potrawy na naturalnych tłuszczach. Lokal otwarty od godz. 7 rano do 10 wieczór. 2096 1 8

Oświadczam niniejszem, że za syna mojego Szymona Geldwertha żadnych długów nie płacę, ani też weksli lub skryptów dłużnych nie podpisuję.

2097 1 2 **Debora Geldwerth.**

Urzędnik kolejowy poszukuje pokoiku. Wynagrodzenie gotówką, w naturze, lekcjami w zakresie szkół handlowych, względnie języków obcych. Zgłoszenia pod **„Nauka"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 2077

Młody szwajcar

pragnie skomunikować się z p. profesorem B. Hoffem w Jarosławiu. — Zgłoszenia pod „Imprägnierung Nr 9" an Michatsch, Wien VIII, Laudongasse 67. 2089

Gospodarstwa

majątki ziemskie od 20 do 18.000 morgów, ziemia I-szej klasy, i zabudowania oraz inwentarz Cegielnie, tartaki, młyny wodne i parowe, mleczarnie, browary, kamienice, w wielkim wyborze poleca korzystnie z rąk niemieckich: Fr. Przybył, Poznań, ul. Jasna 12, Telefon Nr 3829. 2079

Oddam za gotówkę lub akcje pospieszny samochód ciężarowy „Tripolis-Fiat" turyński. Maksymalna szybkość 60 km, 35 koni, półtorej tony, na sześciu dętych gumach. Znakomity na autobus, przewożenie towarów. — Zaledwie używany, w najlepszym stanie. — Zgłoszenia od 10—11 i 5—6 „Polski Budulec", Kraków, Straszewskiego 1. 2016

Kto cierpi

na przepuklinę pępkową, pachwinową i t. p., otrzyma darmo ilustrowany cennik bandaży od K. Polaczka, Sambor 28.

2081 1 3

Przystojna nauczycielka, lat 27 nawiązałaby korespondencję z inteligentnym, szlachetnym i dobrym mężczyzną, oficerem lub urzędnikiem, celem rozrywki duchowej. W razie obustronnej sympatji małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia pod **„Leśna malina"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 2060

Przemysłowiec, lat 30, miljoner, doktor praw, z powodu braku czasu na flirt, poszukuje tą drogą żony, panny lub młodej wdowy do lat 25, z rodziny żyd., bogatej, dobrze zbudowanej, zdrowej, gardzącej tańcami, muzykalnej i samodzielnej. Posag bardzo duży, wymagany dla uruchomienia przedsiębiorstw przemysłowych i obopólnego komfortu. Na anonimy nie odpowiadam. Pośrednictwo krewnych lub przedewszystkiem rodziców pożądane. Zgłoszenia z fotografją (dyskrecja zapewniona słowem gentlemena) pod **„Żona i ognisko"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 2058

Doskonałe cukierki cytrynowe, miętowe, malinki, ślazowe, lanlrynki, miodowe, rumowe, poziomki, migdałki, karmelki zawijane pomadkowe, owocowe, kwaśne, Iryly, wysyła odwrotną pocztą fabryka cukrów Stefana Postawki, Kraków-Podgórze, Twardowskiego 12. 1430 5 5

Mydło

do prania hurtownie poleca po cenach zniżonych firma

S. Binzer, Kraków, ul. Radziwiłłowska 15. Telefon 1419.
1879 4 6

RĘKAWICZKI SKÓRKOWE I MATERJALNE
PONCZOCHY DAMSKIE I MĘSKIE
w wielkim wyborze i po cenach konkurencyjnych
palta gumowe z angielskiego materjału
najtaniej w Krakowie, oraz
KRAWATKI, SZELKI, TOREBKI DAMSKIE
poleca na sezon wiosenny:
F. Lubański, Kraków, ul. św. Anny 2.
UWAGA: Pranie i przeróbki rękawiczek we własnej pracowni. 1913 3 3

FIAT-TORINO

zdobył w międzynarodowych wyścigach „TARGA FLORIO" na Sycylji dwie pierwsze nagrody w kategorji wozów do $1\frac{1}{2}$ litra pojemności cylindrów, osiągając na wozie seryjnym 501—18 HP, przeciętną szybkość 60 km, a więc tylko o 3 km mniejszą od rekordu zwycięscy w biegu najsilniejszych wozów wyścigowych.

Samochody osobowe, ciężarowe, omnibusy i traktory rolne

FIAT-TORINO.

Zastępstwo na Zachodnią Małopolskę, Śląsk i Kieleckie:

Jan Kowalski i Ska

Kraków, ul. Radziwiłłowska 23, tel. 1253.

Dostawa natychmiastowa ze składów w Krakowie i Warszawie.

BROŃ!

Zawiadamiamy, że oczekiwany przez P.T. Klijentów większy transport broni myśliwskiej oraz pistoletów systemu Browninga, kal. 6·35 i 7·65, nadszedł już do Krakowa.
Sprzedaż tylko na podstawie pozwolenia odnośnych władz.
Odsprzedawcom odpowiedni rabat.

R. GLINIECKI i S-KA
MAGAZYN BRONI
Kraków, ulica Szewska L. 2.

Niniejszem poleca się uwadze Szanownej P. T. Publiczności
Pierwszorzędną pracownię artystycznej fotografji

„STUDIO"

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 31

w której, przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych na tem polu, wykonuje się wszelkiego rodzaju zdjęcia, a zwłaszcza, jako ostatni wyraz techniki fotograficznej, tak zwane szkice wolnoręczne. 2055 1 2

Garnitury klubowe, salonowe i otomany, poleca najtaniej Józef Luszowicz, zakład tapicerski, Florjańska 44; tamże przerabia się materace, otomany, meble i t. p. po najniższych cenach. 1795 6 30

Rutynowany urzędnik bankowy ofiaruje wysokie honorarjum osobie, która wyrobi posadę w banku w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod **„Dyskrecja"** do Administracji „Nowej Reformy". 2047 3 3

Rutynowany korespondent

polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynie, ze znajomością stenografji, poszukiwany do większego biura fabrycznego. Zgłoszenia pod „Rutynowany" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka L. 13. 2105 1 3

Ważne dla pań! Ważne dla pań!

Pracownia sukien damskich Z. Kalafarskiej w Krakowie

ulica św. Filipa L. 21, parter, dawniej ulica Szewska L. 12
przyjmuje zamówienia na
wszelkie suknie, kostjumy, płaszcze i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne!
Przy żakietach i płaszczach robota męska. 1922 2 2

Przedsiębiorstwo dla budowy wodociągów, pomp studziennych i ogrzewania centralnego

STANISŁAW RADWANEK

Kraków, ulica Karmelicka L. 25

wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, jakoteż reparacje w miejscu i na prowincji po cenach przystępnych. 1575 4 4

Inż. Piotr Król

Przedsiębiorstwo elektro-techniczne w Krakowie

Biuro i składy, Wiślna l. 2. Telefon Nr 3030. | Specjalne warsztaty elektr. ul. Tarłowska 12, dom własny.

Wykonuje wszelkiego rodzaju i wszelkich rozmiarów instalacje i urządzenia elektryczne dla celów przemysłowych i rolniczych. Budowa kompletnych elektrowni dla miasteczek, wsi, pałaców, tartaków, młynów i t. p. Dostarcza wszelkich materjałów elektrotechnicznych, oraz telefonów, maszyn i t. p.

Na żądanie wykonuje projekty i kosztorysy!

Dotąd wykonano cały szereg pierwszorzędnych instalacyj w kraju! 2045

MATERJAŁ TARTY

świerkowy i jodłowy, pierwszorzędnej **marki nadwórniańskiej**, w większych ilościach, bieżących rozmiarów, z natychmiastową dostawą, sprzedaje oraz podejmuje się wyróbki desek i brusów na zamówienie

KONCERN DRZEWNY

Spółka z ogran. odpowiedz.
we Lwowie, ul. Kopernika 5.
2114 1 8

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu

zaprasza P. T. członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa dnia 28 kwietnia 1922 r. o godzinie 2-giej po południu — z następującym

porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcji za rok 1921;
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum;
4) Rozdział zysku za rok 1921;
5) Wybór 11 członków Rady nadzorczej, tudzież 3 członków i 1 zastępcy komisji rewizyjnej;
6) Zatwierdzenie wybranej przez Radę nadzorczą Dyrekcji i jej zastępców;
7) Zmiana § 58 i II ustępu § 37 obecnie obowiązującego statutu;
8) Wnioski i interpelacje.

Jeśli na Zgromadzeniu nie będzie potrzebnej liczby członków lub głosów, wymaganych do zmiany statutu, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym dniu i w tym samym lokalu o godzinie 3-ciej po południu, na którem uchwały powzięte zostaną bez względu na ilość obecnych członków i głosów. 2116

Józef Chodorowicz, prezes.

Każda
pani domu do czyszczenia naczyń i sprzętów kuchennych używa tylko 2038 1 6

PROMYK

radykalny środek do otrzymania czystości w kuchni i domu.

Poznańskie Zakłady Chemiczne
Kazimierz Chmielewski T. A., Poznań-Główna

LABORATORJUM CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

Ap. Kowalski

Warszawa, ul. Senatorska 6 — poleca:
Granulae Russyan przeciw kaszlowi i katarom.
Digestive Russyan pastylki przeciw zgadze i niedomaganiom żołądka.
Sanol proszek do zębów (desynfekcja).
Klawiol usuwa odciski.
Crinol wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież.
Crinol maść na porost włosów.
Pigułki siłotwórcze wzmacnia nerwy.
Pigułki reformackie przeczyszczające. 173 8 0
Dentalon pasta do zębów (desynfekcja).
Sudoryn usuwa pot nóg i rąk.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogoerjach.
GŁÓWNE ZASTĘPSTWO I SKŁAD W APTECE „POD GWIAZDĄ"
K. WIŚZNIEWSKIEGO
Kraków, Florjańska 15, tel. Nr 31.

PIEKARNIA ELEKTROMOTOROWA

FRANCISZKA MAGIERY

W KRAKOWIE
UL. ZWIERZYNIECKA L. 10
przyjmuje wszelkie zamówienia na dostawę pieczywa.

Piekarnia utrzymywana stale w największej czystości, urządzoną jest według najnowszych wymagań hygjenicznych, zaopatrzona w najnowsze i najsprawniejsze maszyny mieszania i wyrobu ciasta, bez dotykania rąk. 2026

Chleb Grahama codziennie.

FUTRA MĘSKIE I DAMSKIE
najkorzystniej jest zamawiać i przerabiać w obecnym sezonie
w pracowni kuśnierskiej
TADEUSZA SIERPIŃSKIEGO
Kraków — ulica Florjańska L. 32. 2000

MASZYNY DO PISANIA I RACHOWANIA

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia Pierwsza w Małopolsce pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją.

W. Keyha, mechanik, Kraków, Florjańska 3.
Telefon Nr 1577. 621 20 0

Żądajcie wszędzie!

FOSFALINY Dra MONIKOWSKIEGO

idealnej mączki odżywczej dla dzieci i osób osłabionych

fabryki przetworów odżywczych Sp. z ogr. odp. w Częstochowie

Wyrób i sprzedaż dozwolona przez ministerstwo zdrowia publicznego za Nr. 34314/3050/21 S. 65 d. 29 XI 1921 r. 1199 6 8

FOSFALINA Dra MONIKOWSKIEGO
najzupełniej odpowiada składem swym mączce francuskiej, znanej od wielu lat w naszym kraju.

Przedstawiciel w Krakowie:
Dom handlowy Leserkiewicz i Ska, pl. Szczepański 2.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 16

Rządca Drukarni L. K. Górski.